



Ratusz w Bolesławcu. Fot.: L. Miller

Zbigniew Krenecki

Wredny przyjaciel

TOWARZYSZY wielu ludziom. W radościach i troskach, przy „okazjach” i bez. Uwalnia ludzi od myślenia o przyszłości swojej i swoich rodzin, pozwala im świętować, podczas gdy inni pracują. Dodaje szybkości samochodom i motocyklom.

Pisząc o nim „twój wróg”. My na to — „mój się wroga nie boimy!”

I ja się nawet z tym zgodzę. Nie boimy się wroga. Do też alkoholu nie jest wcale naszym wrogiem, lecz przyjacielem. Zawsze do usług. Dzień, czy noc. Siota czy skwar. Odstoniaty półki, czy zasłonięte. Dzień wypłaty, czy „przed pierwszym”. Dla naszej wygody dla zachowania naszego prestiżu a swojego incognito, przyjmuje różne postacie. Takie postacie, jakie są nam w danej chwili najbardziej na rękę.

Cheć z czystym sumieniem powiedzieć: „nie wziąłem kieliszka wódki do ust?” Proszę bardzo — jest wino. Nie chcesz wina — jest piwo. A inne możliwości? Owce koniaki, likiery, krupniki... Ciepły wachlarz mocy i kolorów o wspólnym mianowniku ALKOHOL.

Przyjaciel alkohol darzy swoln uczuciem ludzi wszelkich zawodów, stanowisk i grup uposażenia. Jest on przyjacielem ogólnokrajowym. Zawsze dochodzą wieści o jego przyjacielskich usługach.

W Ludzi na 200 badanych alkoholików — 87 opuściło w ciągu jednego miesiąca przeciętnie 15 dni pracy. Gdy założymy, że średni zarobek wynosi dziennie 50 zł., łatwo obliczyć, iż każdy opuszczając pracę „zrzekł się” ze swego miesięcznego zarobku 750 zł. W skali rocznej — 9 tys. zł... Niezły telewizor.

Z danych statystycznych: W roku 1959 3.655 wypadków drogowych spowodowanych w stanie nietrzeźwym; w I półroczu 1960 roku ukarano za chuliganstwo w stanie nietrzeźwym 117 tys. osób; Klinika Chirurgiczna w Krakowie przyjęła w roku 1957 86 pacjentów z ciężkimi urazami ciała, spowodowanymi nadużyciem alkoholu, w tej samej klinice na sto łóżek — trzy zajęte są stale przez pacjentów, którzy trafili tutaj na skutek działania alkoholu.

Przez chwilę zastanawiamy się nad tymi cyframi. Ale naprawdę tylko przez chwilę. Zaraz zjawia się nasz przyjaciel codzienny i od pędza od nas czarne myśli, spowodowane statystyką. Odpędza je w sposób wypróbowany: hasłem „na czasunek dobry trunk”. Już

(Dokończenie na str. 3)

Pierwszy meldunek: Ziemiaków nie zabraknie

Sprawnie przebiega skup ziemiaków z tegorocznych zbiorów. Rolnicy powiatu legnickiego, którzy w ramach obowiązkowych dostaw mają dostarczyć państwu 6.905 ton ziemiaków odstawili już do punktów skupu 1.176 ton. Najlepszymi wynikami mogą pochwalić się rolnicy z rejonu Prochowice i Uleśa, którzy wykonali już 46 proc. planu obowiązkowych dostaw ziemiaków.

WIADOMOŚCI Legnickie TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 42 (290) Rok IX '62 — 25 października 1962 r. Cena 1,50 zł

Z życia partii

Společna misja służby zdrowia

Wyrazem ogromnej troski instancji partyjnej o efektywną i stałą realizację społecznej misji służby zdrowia było ostatnie Plenum KP PZPR w Legnicy, poświęcone temu zagadnieniu. Najwymowniej świadczy o tym podjęta przez Plenum uchwała, w której Komitet Powiatowy stwierdza, że dotychczasowa działalność organizacji partyjnej w służbie zdrowia jest niedostateczna i nie odpowiada aktualnym potrzebom. Aby podnieść autorytet organizacji partyjnych i wywierać należyty wpływ na atmosferę polityczną wśród pracowników służby zdrowia, a w szczególności w środowisku lekarzy, Plenum KP postanowiło podjąć szereg energicznych kroków, a mianowicie:

Udzielić wszystkim organizacjom partyjnym, działającym w służbie zdrowia, skutecznej pomocy, zmierzającej do wypracowania szczegółowego programu działania. Program ten będzie koncentrował uwagę organizacji partyjnych na głównych problemach politycznych, moralnych i zawodowych środowiska, w którym działają, a także na niektórych sprawach organizacyjnych tych placówek. Ważnym zadaniem Komitetu Powiatowego i podstawowych organizacji będzie popularyzowanie tego programu

wśród wszystkich pracowników służby zdrowia.

W ramach stałej metody pracy egzekutywa KP organizowała będzie systematyczne spotkania z partyjnym i bezpartyjnym aktywnym iekarskim i pielęgniarstwowym, oraz dokona szczegółowej kontroli wykonania wszystkich wniosków i postulatów, zgłoszonych w toku przygotowań do IV Konferencji Powiatowej, a dotyczących ochrony zdrowia.

Wszyscy członkowie PZPR, pracujący w służbie zdrowia, zostali zobowiązani uchwałą Plenum do zorganizowania do końca br. zgodnie z postanowieniem IV Konferencji — lekarskiej spółdzielni pracy, przy czym Prezydium MRN zobowiązane jest zapewnić jej warunki lokalowe i organizacyjne.

Prezydium MRN i PRN zostały zobowiązane przez Plenum do rozpatrzenia szeregu ważnych wniosków, zmierzających do usprawnienia opieki lekarskiej nad ludnością i poinformowania egzekutywy KP w styczniu 1963 r. o realizacji tych postulatów. Ponadto Prezydium MRN zobowiązano do poczynienia kroków w kierunku utworzenia w Legnicy średniej szkoły medycznej.

Kolegium redakcyjne „Wiadomości Legnickich” zostało zobowiązane przez Plenum do rozwinienia na łamach pisma pracy, zmierzającej do systematycznego piętnowania szkodliwych dla partii i społeczeństwa poglądów i stosunków panujących w części środowiska służby zdrowia.

Uchwała Plenum zawiera ponadto zalecenia dla egzekutywy KP, która pomoże podstawowym organizacjom partyjnym służby zdrowia w przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Realizacja i kontrola wykonania wszystkich punktów uchwały Plenum będzie prowadzona z całą konsekwencją, a o ich przebiegu i wynikach będziemy informowali naszych czytelników w sprawozdaniach, zamieszczanych co miesiąc na łamach naszego tygodnika.

(a)

Projekt legnickiego hotelu

Informowaliśmy naszych czytelników, że w Legnicy zostanie wybudowany nowy hotel miejski. Dziś z przyjemnością możemy zaprezentować makietę projektowanego dla naszego miasta hotelu według opracowania inż. Kociubińskiego. Hotel zostanie umiejscowiony na placu Słowiańskim w przedłużeniu ul. Alfreda Lampego.

Kubatura jego wyniesie 22 tys. m. sześć. Posiadać on będzie 240 pokoi z tego 168 jednoosobowych, 58 dwuosobowych oraz 8 apartamentów.

Przy hotelu urządzona zostanie kawiarnia z tarasem od ul. Alfreda Lampego, zaprojektowana według nowoczesnych rozwiązań architektonicznych i plastycznych.

Hotel posiadać będzie również restaurację, a dla posiadaczy samochodów garaże. Pokoje będą wyposażone w radia, telefony, a w apartamentach będą nawet telewizory.

Ha-wa

Święto Łącznościowca

Począwszy od 1960 roku obchodzimy rokrocznie w dniu 18 października „Święto Łącznościowca”. Święto to, aczkolwiek nawiązuje do historycznych tradycji, jest żywo związane z aktualnymi zagadnieniami, interesującymi całe społeczeństwo.

W dniu tym ogłasza się wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszego „Obwodowego Urzędu Poczty i Telekomunikacyjnego” oraz najlepszego „Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego”. W dniu święta wręcza się zwycięskiej jednostce proporzec przechodni dyrektora okręgu oraz Zarządu Okręgowego ZPPZ.

Nasz legnicki Rut (Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny) po raz trzeci zajął pierwsze miejsce i jako najlepszy Rut Dolnego Śląska: zatrzyma na stałe proporzec w Legnicy.

Jako podstawę tego zwycięstwa należy uznać sumiennie realizowany postulat postępu technicznego. Klub TR legnickich łącznościowców skupia najlepszych racjonalizatorów okręgu wrocławskiego. Dzięki temu trudności rozwiązań technicznych załoga pokonała w całości. Wyprzedza się również znacznie planowe zadania automatyzacji, gdyż jeszcze do końca br. wszystkie placówki powiatu legnickiego włączone zostaną do ruchu automatycznego.

Na coraz wyższy poziom podnosi się kulturę obsługi społeczeństwa środkami łączności. Przyczynia się do tego rozwijające się szlachetne współzawodnictwo o lepszą jakość pracy wszystkich służb. Pracownicy poczty i telekomunikacji wykazują coraz więcej dbałości o estetyczny wygląd placówek, o grzeczność, uprzejmą i sprawną obsługę klientów. Wszystkim pracownikom poczty i telegrafii w dniu Ich święta składamy serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy i szczęścia w życiu osobistym.

(R)

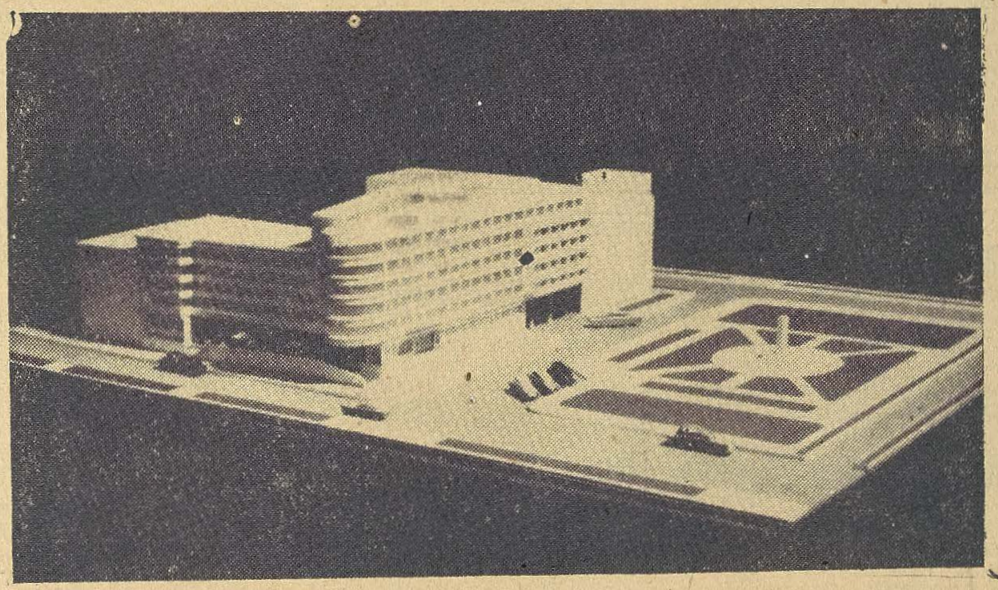
Spotkanie w Bolesławcu

Z inicjatywy pierwszego sekretarza KP PZPR w Bolesławcu, tow. mgr Franciszka Sendereckiego, w dniu 12 bm. członkowie zespołu redakcyjnego naszego tygodnika spotkali się z przedstawicielami Komitetu Powiatowego PZPR oraz rad narodowych i społeczeństwa Bolesławca. Celem narady było objęcie regionu bolesławieckiego zasięgiem działalności „Wiadomości Legnickich”.

W atmosferze głębokiego zrozumienia potrzeb tego terenu ustalono, że tygodnik nasz stanie się również trybuną czytelnika bolesławieckiego, który znajdzie na jego łamach nie tylko bieżącą informację z życia swego regionu, lecz również omówienie nurtujących go problemów ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego i politycznego.

Powołana zostanie do życia specjalna sekcja, która będzie redagowała dział bolesławiecki na łamach naszego tygodnika zgodnie z potrzebami i postulatami czytelników tego regionu. Komitet Powiatowy PZPR w Bolesławcu zapewni tej sekcji swą opiekę i poradcę.

(a)



Przez pryzmat jednej narady

SŁUŻBA Zdrowia, jej praca i rosnące zadania stały się ostatnio tematem rozległych dyskusji w prasie i przedmiotem wielu konferencji. Bardzo dużo uwagi poświęca się zagadnieniom przemysłowej służ-

by zdrowia, która ma przed sobą olbrzymie perspektywy rozwojowe. Całe nasze społeczeństwo okazuje tym sprawom duże zainteresowanie, bo dotyczą one w równej mierze lekarzy, jak i

pacjentów, którym może być każdy z nas.

Mając to na względzie bacznie obserwowaliśmy przebieg ciekawej narady jaka odbyła się 26 września br. Wydział Zdrowia MRN w Legnicy wspólnie z Zakładem Lecznictwa-Zapobiegawczym (tzw. ZLZ-tem) przy Hucie Miedzi zorganizował pierwszą na naszym terenie naradę rolniczą przemysłowej służby zdrowia miasta i powiatu Legnica. Jak wiadomo na tym terenie istnieje ok. 20 ambulatoriów przyzakładowych. Można było zatem spodziewać się, że w tak pożytecznej naradzie wezmą udział wszyscy lekarze reprezentujący przemysłową służbę zdrowia. Niestety, na sali konferencyjnej z biedą można było doliczyć się 10 przedstawicieli wielu innych ZLZ-ów.

Dyskusja była bardzo rozległa i trudno w jednym artykule objąć całą tematykę. Zatrzymajmy się więc przy sprawach, naszym zdaniem, najważniejszych, związanych z działalnością ambulatorium Huty Miedzi, którego problemy występują w wielu innych ZLZ-ach.

Ambulatorium w Hucie czynne jest całą dobę. 8 małych pokoiów, lśniących czystością, doskonale wyposażonych. Kolorowe nowoczesne meble, barwne

(Dokończenie na str. 3)

Honorowi krwiodawcy

Na apel Zarządu Powiatowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Złotorzy 32 pracowników miejscowych Zakładów Wytobów Filcowych oddało honorowo swoją krew dla celów służby zdrowia.

W wyniku tego leczenia uzyskano 7 litrów krwi, która może uratować życie wielu ludziom. Do akcji zgłosiło się o 9 osób więcej, ale nie zostały one przyjęte ze względu na nieodpowiedni stan zdrowia.

Pierwszy oddał krew Władysław Skwara, drugą była — Danuta Trembulakowa, żona przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

W najbliższym czasie krew będzie pobierana w Chojnowskich Zakładach Wytobów Papierniczych. Dotychczas zgłosiło się tu 15 chętnych krwiodawców.

(L.M.)

W XIX rocznicę powstania LWP

Wieczornica LPŻ

Uroczystości związane z XIX rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego połączone z obchodem Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza. Z tej okazji

2P LPŻ w Legnicy zorganizował uroczystą wieczornicę na której podstawowy referat o Ludowym Wojsku Polskim wygłosił uczestnik II wojny światowej przedstawiciel Oficerskiej Szkoły KBW mjr. Z. Romański. W uroczystościach wzięli udział oficerowie Ludowego Wojska Polskiego, działacze LPŻ, przedstawiciele społeczeństwa, organizacji młodzieżowych.

Milym akcentem uroczystości było wręczenie przez sekretarza 2P LPŻ Bolesława Gołębiewskiego „Srebrnej Odznaki Zasłu-

żonego Działacza LPŻ" oficerowi Władysławowi Pankowskiemu. Wręczono również dyplomy „Za Ofiarę Pracę w LPŻ". Otrzymał je: prezes legnickiego LPŻ plk Jan Kogut, oficerowie Czesław Piter i Stanisław Wójcik oraz Józef Krauz, Stanisław Igras, Jerzy Lachowicz, Michał Witke, Eugeniusz Irodanko, Czesław Czarnecki. Ponadto oficerom Romańskiemu, Górskiemu, Piterowi i Krzywickiemu wręczono nagrody pieniężne.

Wieczornica upłynęła w miłej serdecznej atmosferze.

Fot. L. Miller

Listy do redakcji

Śladem naszych interwencji

W SPRAWIE SALCESONÓW

Nasza czytelniczka ob. W. K. (nazwisko i adres znane redakcji) przyniosła do nas kawalek salcesonu, w którym widoczne były sławki gazety. Zwróciła się w tej sprawie do Zakładów Miesnych, które nadesłały nam obszernie wyjaśnienie. Fragmenty pisma Zakładów Miesnych cytujemy:

„W związku z otrzymaną próbka salcesonu pokrojonej na plasterki — Dyrekcja ZM wyjaśnia: produkcja Zakładów Miesnych w zakresie wędlin i wyrobów wędliniarskich jest pod stałym nadzorem Laboratorium WIS oraz inspektora WIS. Lekarz weterynaryj codziennie sprawdza stan sanitarny pomieszczeń, urządzeń i sprzętu. Niezależnie od tego w Zakładzie jest opracowana instrukcja szczegółowo omatująca odpowiedzialność pracowników za jakość produkcji a tym samym i za warunki sanitarne w zakładzie. Odbiorca MHP dokonuje odbioru towaru przy udziale własnego kontrolera technicznego, który także sprawdza stan jakościowy. Proces technologiczny wyklucza możliwość, aby kawałek gazety przez nieuwagę poszłałoby wśród składników mięsa, był do rozpoznań. Ponieważ przed tym ułagby całkowicie niemożliwe. Ponieważ nie mamy żadnych podstaw aby posiadać reklamującego o tendencyjną złośliwość, sprawa została szczegółowo omówiona na odpowiadaniu produkcyjnym a odpowiedzialność została powierzona o konieczności przestrzegania podstawowych zasad higieny produkcji.

Dyrekcja ZM dziękuje uprzejmie za zwrócenie uwagi na zaistniały fakt i prosi redakcję „Wzrostu i Legnickich", aby jeśli to jest możliwe, zaprosiła w naszym imieniu zainteresowanego konsumenta, by zechciał zapoznać się z naszymi warunkami produkcyjnymi na miejscu i, w przetrzeźnieniu, co może wpłynąć na zlikwidowanie broku zaufania do nas. Równocześnie podajemy do wiadomości, że nie jesteśmy jedynym producentem wędlin na naszym terenie”.

Z-ca Dyrektora ds. produkcyjno-technicznych inż. Zdzisław Rudolf

OD REDAKCJI:

Naszej Czytelniczce radzimy skontaktować się z propozycją LWM i zwrócić jej. Pracownikom tych zakładów radzimy gazetę fałszować czytać zamknąć gotować.

Czytelnicy piszą...

PROSIMY DZG O PRZEPIS

Nasz czytelnik Jan Kęska, mieszkający pow. Środa Śl. pisze:

„Wstąpiłem na kolację do restauracji na dworcu PKP w Legnicy. Poprosiłem o kotlet schabowy i

zdziwiłem się bardzo kiedy zamiast kotleta znalazłem na talerzu masę ubitego ciasta, w którym nie było ani grama mięsa. Poprosiłem biefłową o kieszonkę zapałek, której jednak nie otrzymałem, a kucharz położyła wówczas przede mną pieniężkę za kolację w kwocie 14,85 zł. Pieniężki nie wziąłem, lecz zamówiłem jeszcze jeden kotlet. Przyjemnie mi go. Oczywiście miał uchościć za lepszy od poprzedniego. Przekrajałem kotlet L...”

Dalej nasz czytelnik określa to mięso znalazł w tym drugim kotlecie. Nie cytujemy tego fragmentu listu, ponieważ przyjęliśmy od p. Kęski wytwór kuchni DZG na pamięć. Mielimy więc przyjemność sami ocenić, że przepis na oszczędnościowego „schaboszczaka” jest postawiony na kuchnia w DZG w Legnicy jest swego rodzaju nowością kulinarną. Chętnie zapoznamy się z tym przepisem.

A nuż przyda się przed pierwszym. Ciekawe jednak dlaczego w DZG płaci się za to co wcale nie „oszczędnościowe”? cene.

Te panie z międzymiastowej, mimo swego święta mają nie mało „rozmówek”. My je rozumiemy, życząc im wszystkiego najlepszego. O to samo prosimy naszych Czytelników, jeśli skorzystają z ich usług.

Sekretarz Konsulatu NRD wśród legniczan

Z okazji XIII rocznicy powstania NRD, staraniem MDK i naszej redakcji 11 bm. w kawiarni MDK w Legnicy odbyła się wieczór przyjeźni, na który przybył sekretarz Konsulatu NRD we Wrocławiu

Richard Claus. Obecni byli również sekretarze KP PZPR: Henryk Janulewicz, Józef Palys, Stanisław Kijek oraz przedstawiciele legnickich zakładów pracy.

Po powitaniu gościa przez przewodniczącego ZP TRZZ Michała Domagałę prelekcję pt.: „NRD — nasz sąsiad zachodni” wygłosił red. Zbigniew Krempf. Z kolei serdecznie witany przez zebranych, gość zabrał głos i mówił o aktualnej sytuacji politycznej i ekonomicznej NRD.

Młodzież Technikum Samochodowego im. Wilhelma Pieka w Legnicy wręczyła gościowi wianki kwiatów. Uczniowie tego technikum: A. Waht i W. Fitas recytowali (w języku polskim i niemieckim) wiersz sławnej poetki Amali Ireny Hanzlówny „Towarzyszom z KPD”.

Na zakończenie wieczoru wyświetlono dwa krótkometrażowe filmy o NRD: „Podróż do gór Harzu” (kolorowy) i „Humnicy z Doehle”.

(aw)

Z kroniki partyjnej

Narada nauczycieli

Komitet Powiatowy PZPR w Bolesławcu organizuje w dniu 22 października br. naradę nauczycieli członków i kandydatów PZPR. Spotkanie poświęcone zostanie sprawom oświaty i wychowania, ze szcze gólnym uwzględnieniem regionalnych doświadczeń w pracy dydaktycznej i wychowawczej oraz narysowaniem perspektyw rozwojowych na najbliższe lata.

(PS)

Bolesławiecka wieś zalega...

Powiat bolesławiecki słynął w przeszłości z niesławnej tradycji zalegania w zakresie wpłat na SFBS. Historia się powtarza. Najlepiej sytuacja wygląda w samym Bolesławcu i Nowogrodzcu, gdzie plan wykonano w całości. Do przodujących gromad można także zaliczyć Gromadkę, Osiecznicę, Wykroty, Kraszowice i Bolesławice.

Opieszalszość w tym zakresie wykazuje Prezydium GRN w Wąrcie Bolesławieckiej, zupełnie nie udaje pomocy kasjerom SOP. Zle przebiega zbiórka pieniężna w Pa rowej i Tomaszowie. Mieszkańcy tych wsi zrealizowali zaledwie 10—15 proc. rocznego planu. Skąpień nie grozi na tak ważny społecznie cel wystawia ujemne świadectwo postawie obywatelskiej licznych gospodarzy. Sąsiedzi zza miedzy — chłopci powiatu złotoryjskiego — wyraźnie zdystansowali „oszczędnych” rolników Ziemi Bolesławieckiej.

(PS)

3 kawiarnie na wsi

W październiku br. na terenie powiatu złotoryjskiego otwarte zostaną 3 wiejskie kluby-kawiarnie. Wygospodarowaniem lokali, remontem, ich wyposażeniem zajęły się GS-y, które przekazają kluby-kawiarnie Rotom Związku Młodzieży Wiejskiej. Placówki te powstaną w Białej, Radziechowie i Nowej Wsi Grodzkiej.

Kluby mają być ośrodkiem życia kulturalnego w tych wsiach. Spodziewane jest, że kół ZMW utworzą przy nich zespoły artystyczne, uprowadzą pogadanki, odczyty itp.

Nowy SAM w powiecie

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Przybykowie (pow. Legnica) uruchomiła ostatnio Wiejski Dom Towarowy — „SAM” w Legnickim Polu.

WDT posiada szereg działów od spożywczego po artykuły gospodarstwa domowego włącznie.

(wa)

Budujemy nowe szkoły

Niecodzienna uroczystość odbędzie się 20 października br. w Złotorzy. W dniu tym zostanie wmurowany akt erekcyjny pod fundamenty pierwszej w powiecie Szkoły Tysiąclecia. Szkoła będzie miała 15 izb lekcyjnych. Koszt budowy sięga 7,5 mln złotych z funduszy pracowników Zakładów Górniczych „Lena”. Świadczą oni na Spółczny Fundusz Budowy Szkół i proc. uposażenia miesięcznego.

Od początku akcji społeczeństwo powiatu złotoryjskiego wpłaciło na SFBS blisko 9 mln. złotych. Jeśli zważywszy, że potrzeby szkolnictwa wynikające z nowej reformy szkol noj wyniosła do roku 1966 75 mln. złotych — zebrane przez ludność środki na budowę szkół stanowią przysłowiową kroplę w morzu.

Z funduszy SFBS adaptowano już szereg budynków na cele szkolne, a więc w Złotorzy kosztem 1.700 tys. zł., przystąpiono również do adaptacji budynku szkolnego w Białej. W ten sposób działwa i młodzież szkolna z terenu Białej otrzyma 8 izb lekcyjnych, których koszt wyniesie 1.400 tys. zł.

W najbliższym czasie zajdzie konieczność rozwiązania problemu szkół w rejonie Świerzawy i Pielgrzymki. Rozpoczęcie budowy szkół w Świerzawie przewiduje się na rok 1968, a w latach następnych budowę szkół w Pielgrzymce, Grodzcu i Pyskowicach.

Tak się jednak składa, że społeczeństwo gromad, na terenie których powstaną nowe szkoły, nie spieszy się z realizacją podjętych zobowiązań na SFBS.

Dla przykładu należy podać, że najgorzej realizują wpłaty na SFBS mieszkańcy gromad Złotoryja, Biała, Pielgrzymka, Rokitnica, Twardocice, oraz rolnicy z miasta Chojnowa.

Przodują w zbiórce na SFBS rolnicy gromady Zagrodno, osiedla Wojciszów, m. Złotoryi oraz gromad Chojnow i Krzywa. Rolnicy z Zagrodno w miesiącu wrześniu wykonali plan roczny w 118 proc., i tym samym przystąpili do likwidacji zaległości z lat ubiegłych. Rolnicy z Wojciszowa wykonali już 85 proc. planu rocznego.

Ogólnie plan zbiórkowy w powiecie za trzy kwartały br. został wykonany w 83,2 proc. co stanowi kwotę 1.901.773 złote na plan 2.270 tys. zł.

Klasa robotnicza zrealizowała swe zobowiązania w ciągu trzech kwartałów w 63,3 proc., rolnicy w 81,6 proc., handel prywatny w 50 proc., przemysł prywatny w 25 proc., natomiast wolne zawody jedynie w 31,7 proc.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w porównaniu do lat ubiegłych dobrze wykonuje świadczenia na Społeczny Fundusz Budowy Szkół rolnictwo.

I.G.

Komunikacyjne niedorzeczności

Dwa razy otrzymujemy mile książeczki: rozkład jazdy pociągów i autobusów. Jedne za parę złotych — drugie za darmo, dzięki łaskawości PT Wydawców. Jakaś fascynująca lektura!

Dwa razy do roku studiując mile te książeczki nasuwają się nam smutne wnioski — zostajemy sprowokowani do zwierzeń; mamy ochotę wyleść na trybunę i nawymyślać nieiadnie ich autorom.

Postanowiłem opowiedzieć, czego dostarczyła mi lektura rozkładów jazdy pociągów i autobusów na jednej tylko trasie Lublin—Legnica—Lublin.

Lublin — wiadomo; międz. Legnica — stolica między. Ludzie przyjeżdżają tu korzystać z dóbr kulturalnych, uzupełniać wiedzę w wieczorowych szkołach lub po prostu pobawić się w dansingu. Tymczasem z lektury tych miłych książeczek niewątpliwie wynika, że zarówno PKP jak i PKS traktują Legnicę na równi z Kłajem, w którym po godzinie 21 nie ma co robić.

Uwaga społeczeństwa koncentruje się na mieśd. Na skarbce, który w niedalekiej przyszłości

podniesie rangę gospodarczą; wzbogaci nasz kraj. W rozkładzie jazdy pociągów figuruje, że pociąg z Legnicy do Lubina Legnickiego odjeżdża o 20, a ostatni PKS o 21.

Pół biedy, gdyby na przykład PKP nie dostrzegły Legnicy, jako stolicy między. Niechby chociaż dostrzeżono konieczność zapewnienia Lubinowi właściwego połączenia z Wrocławiem. Ale, gdzie tam!

Dla przykładu wynotujmy taką oto niedorzeczność:

O godzinie 2,37 przyjeżdża do Legnicy pociąg z Wrocławia. Wracają nim budowniczy Zagiębia z Katowic, Warszawy i oczywiście Wrocławia. Chcąc dostać się z kolei do Lubina skazani są na trzygodzinne wycieczki w legnickim dworcu. Ludzie mają więc dostateczną ilość czasu by rozmyślać na temat: „dlaczego pociąg odjeżdża z Legnicy do Lubina o 2,05 (zaledwie 32 minuty różnicy w czasie) stoi na lubińskim dworcu okragle 40 minut i nie może czekać w Legnicy na przyjazd pociągu z Wrocławia?”

Ponieważ piszący te miłe „recenzje” również nie wie dlaczego niby tak się dzieje, prosi

uprzejmie o autorytatywną odpowiedź DOK we Wrocławiu?.. Tymczasem czytamy dalej tę pasjonującą lekturę...

Ustalając czas odjazdu pociągów i autobusów kursujących na trasie Legnica—Lublin autorzy holdowali zapewne zasadzie „kupa mości panowie”. Skoro ustalili, że między godziną piątą a dziesiątą odjeżdżają do Lubina 3 pociągi i 6 autobusów. Skoro ustalili, że między godziną czternastą a piętnastą odjeżdżają z Legnicy do Lubina 3 autobusy i 3 pociągi. Skoro — wreszcie — od godziny piętnastej do drugiej w nocy przewidzieli tylko 1 pociąg i 1 autobus.

O ile stanowisko PKP, gdzie zachodzi kwestia rozdyponowania tysięcy pociągów można jakoś jeszcze wytłumaczyć, to stanowisko reprezentowane przez FKS (z Oddziałem w Legnicy) wydaje się nam po prostu dziwne. Postanowieniem przeto uzupełniło lekturę rozkładu jazdy wizytą w Ekspozyturze PKS w Legnicy u dyr. Józefa Drużko.

Rozmowa ta zaczęła się od słów „czego oni jeszcze chcą?” Oni — to znaczy budowniczowie nowego Zagiębia Miedziowego. Tu lojalnie przyznaję, że PKS dotychczas na ogół spełniał wszystkie postulaty Kombinału. Ba! Zapewnił Lubinowi bezpośrednie połączenie autobusowe z Wrocławiem.

Zradiofonizowany „Jelez” postarzał się także o dodatkowe atrakcje. Znają je wybornie lu-

binianie udający się PKS-em do Wrocławia. Oto w Środzie Śląskiej autobus stoi aż 20 minut i wszystko sprawia, że przedzie obecnie można dojechać z Wrocławia do Zgorzelca niż do znacznie bliżej położonego Lubina!

Mój rozmówca żalił się również, że z powodu nierentowności trzeba będzie wycofać niektóre składy. Proponował mi także, aby apelować w Legnicy do dyrekcji szkół, kin itp., aby te przystosowały się... do rozkładów jazdy autobusów. Nieśwety, nie widzę potrzeby, by z tej „rady” skorzystać!

Ośiem autobusów i ośiem pociągów odjeżdża obecnie codziennie z Legnicy do Lubina i tyleż z Lubina do Legnicy. Dwa wagony zapewniają Lubinowi bezpośrednią komunikację z Krakowem i Warszawą. Wszystko to powinno cieszyć. Z każdym bowiem dniem zaludnia się gigantyczny plac budowy kopalni między.

Tak pokażna Hość taboru upoważnia do opracowania rozsądnego, dającego się uzasadnić rozkładu jazdy. Przeto recenzję z miłych książeczek adresuję do DOKP we Wrocławiu i Ekspozytury Legnickiego PKS wie- rząc, że da się coś jeszcze zmienić! A swoją drogą Lubinowi trzeba zapewnić autobus który odjeżdża z Legnicy po godz. 22.

Romuald Nader



Oburzyla się skrajnie prawicowa „Deutsche Soldatenzeitung” na Amerykanów. Za tortury, stosowane w tej „najdemokratyczniejszej” armii świata.

Według relacji „Soldatenzeitung” rzecz miała się następująco: Podczas niedawnych ćwiczeń 32 amerykańskich żołnierzy wysadzonych zostało z helikopterów w odległości około 50 km od Heilbrona (NRF). Otrzymał on zadanie dotrzeć w grupkach po dwóch i trzech do tego miasta. Samodzielnie. I w pełnym rynsztunku. Aby zadanie to utrudnić, w pośpiechu z nimi wysłano 100 innych żołnierzy na samochodach specjalnych, wyposażonych w nowoczesne środki łączności. Ci łapali uciekinierów. Złapanych poddano torturom, aby wymusić od nich zeznania na temat macierzystych jednostek. Wziano im broń, zamykano w ciężkich szafkach, poddając działaniu elektryczności, karmiono żupą pieprzową i słoną wodą. Ponoć z sześciu w ten sposób potraktowanych żołnierzy, tylko jeden się zakłamał i zeznał tajemnicę wojkową. Został za to zdyskwalifikowany.

Tyle relacji. A dalej „Soldatenzeitung” uderza na Jarum, że w US-Army stosuje się metody, jak „w obozie Wallenstein”. (dowódca wojsk katolickich w wojnie trzydziestoletniej). Nie chodzi jej już o to, że rzecz dzieje się na ziemi niemieckiej, ale przecież od roku 1945 armia amerykańska jest wrogiem dla Niemców w NRF, przecież Bundeswehra odziana została w mundur i hełm amerykańskiego i przejeżdża nawet niektóre stacje! Dalej „Soldatenzeitung” stwierdza, że żołnierzy niemieckim niepotrzebne są takie metody szkolenia, gdyż jest on świadomy swych zadań. Przy okazji wskazuje się pamięć o „chłubnych tradycjach oręża niemieckiego”, przypominając, że dowódca europej-

Kociol garnkowi...

skiego korpusu ekspedycyjnego podczas powstania Beksierów w Chinach, angielski admirał Seymour, w krytycznej sytuacji zawołał: „Niemcy na front!”

I tutaj wylazło przysłowowe „Soldat z worka”. Militaryzm to „Soldat z worka”, nie chodzi wcale o losy amerykańskich żołnierzy. Nie chodzi im także o „zły przykład”. Chcą po prostu za cenę ogadania sojusznika zdobyć prymat Niemiec i Bundeswehry w NATO. Stąd chwalenie się, że jedynie niemieccy żołnierze potrafili zgnieść opór Chinczyków. Wiadomo — żołnierze niemieccy nie raz używano był do brudnej roboty, co osiągnęło swój szczyt podczas ostatniej wojny.

„Soldatenzeitung” między wierszami zwraca uwagę Zachodu, że liczyć może tylko na żołnierza niemieckiego, któremu nie potrzeba aż takich drastycznych metod, aby ruszyć znowu na wojnę. W artykule tego nie powiedziano, ale jasne jest, kogo mieli przedstawiać siepacze stosujący tortury. W ten sposób usiłuje się wzmocnić i utrwalić w umysłach amerykańskich żołnierzy konieczność wojny. A „Soldatenzeitung” dyskretnie wskazuje policem Bundeswehra jest ta jedyna armia NATO, która potrafi „świadomie” zżegnąć „czterwone niebezpieczeństwo”. Dalej jej tylko broni atomowa, pozwolić jej się rozwijać, a ona już pokaże, co potrafi.

Nie wspomina „Soldatenzeitung” ani słowem o tym, że „chłubne tradycje oręża niemieckiego” zawierają w sobie tyle przykładów okrucieństwa i bestialstwa iż przeczodzą ludzką wyobraźnię. Wcale nie potrzeba szukać przykładów aż w „obozie Wallenstein”.

I tak sobie sojusznicy z NATO wytykają palcem swoje grzechy. Jak w tym porzekadzie, gdzie kociol garnkowi... itd.

CUX

Wredny przyjaciel

(Dokończenie ze str. 1)

od niego stroni, pomijając kobiety i dzieci nieletnie.

Zadać w Bolesławcu pytanie: „kto z was pije?” — otrzymuje się kontropytanie: „A kto nie pije?”

Przyjaciel nasz, co każdy przyznać musi, jest wzorem obrotności handlowej i troski o klienta.

RESTAURACJA.
— Czy oprócz kapusty i ogórka nie ma innych jarzyn?
— Nie ma.
— A jaką macie wódkę?
— Wszędzie gatunki.

SKLEP.
— Czy jest mąka wrocławska?
— Nie ma. Nie dowieźli.
— Kiedy będzie?
— Nie wiem. Proszę mi zresztą teraz nie przeszkadzać. Przyszedł transport wódki.

Zajrzałem do Rocznika Statystycznego:

Spóżył na jednego mieszkańca w roku 1960: spirytus, wódki czyste i gatunkowe (w przeliczeniu na spirytus 100 proc.) — 2,4 litra; wino — 4,5 litra; piwo — 22,8 litra.

Stan ludności wg. spisu na dzień 6 grudnia 1960 r.: ogółem — 29.731.000; mężczyźni — 14.374.000; kobiety — 15.357.000; w tym dzieci do lat 15 — 10.375.000. Kto chętny, niech obliczy, ile alkoholu przypada wobec tego

faktycznie na każdego pijącego.

Nie ma chętnych? Liczby są ogromne. Lepiej zalać tego robaczka niepokoju, który na widok liczby zaczął nam szeptać, że pijemy ciut-ciut za dużo.

Przyjaciel zadba o to, aby sobie zbitym umysłu i sumienia nie przemęczał.

Przychodzi jednak czas, kiedy często za wieszczeniem powtórzę wypadnie: „Nie masz prawdziwej przyjaciółni na świecie...”

Przyjaciel naszych popołudni, wieczorów i nocy robi nam brzydkiego psikus. Wątroba, nerki, serce, płuca, układ nerwowy, kora mózgowa... Wsluchujemy się w te „detale” naszego organizmu i dziwny się skąd nagle „awarie”. I ponieważ dochodzimy do tego, że nasz przyjaciel, to wredny typ, wystawiający nam rachunek za miłe „rausze”, niebiańskie nastroje i szalone wieczory w „byczej” kompanii.

Alle w Bolesławcu są wszyscy zdrowi. I nie tylko w Bolesławcu. Ufajmy przyjacielowi i spróbuj na niego matnie słowo powiedzieć! Do odu skończ, w pierś się uderz. W prolektariacką, dyrektorską — jaka akurat pod ręką...

Broniac się więc przed zarzutem chęci miszterstwa „wyprobowanej przyjaciółni” — przytoczyć tylko stare, wadze przysłowie: „Jeśli trzech ludzi powie ci, że jesteś pijany, nie kłóć się, idź spać”.

Zbigniew Krenecki

Przez pryzmat jednej konferencji

(Dokończenie ze str. 2)

firanki, dużo kwiatów. Wszędzie widać gospodarną rękę kobiecą, która barzo troskliwie dba o wnętrze. Mieści się tu laboratorium analityczne, punkt apteczny, gabinety ratownictwa gazowego i fizykoterapii (na razie tylko Soluxy). Ambulatorium dentystyczne, z braku miejsca na terenie Huty, mieści się przy ul. Poselskiej (bardzo niewygodna lokalizacja).

Personel: 2 lekarzy, 1 lekarz dentysta, 1 felczer, 4 pielęgniarki, 1 laborantka, 1 rejestrantka. Do dyspozycji karetka pogotowia ratunkowego — własność Huty(!)

Zadania ambulatorium: leczenie, a przede wszystkim zapobieganie chorobom. Profilaktyka wymaga znajomości warunków pracy w zakładzie, a więc warunków BHP oraz szkodliwości wyziewów i związków z tym zagrożenie chorobowych.

W przemyśle między innymi najczęściej występującą chorobą zawodową jest ołowica, której

zapobieganiu poświęca się szczególną uwagę.

W związku z dynamicznym rozwojem huty przewidziana jest znaczna rozbudowa ambulatorium i podniesienie go do rangi ośrodka zdrowia, w którym znajdą się gabinety specjalistyczne z rentgenem włączając. Jeśli tylko zamierzone plany zostaną zrealizowane — pracownicy Huty będą otoczeni wszechstronną opieką lekarską na miejscu. Poza podnoszeniem stanu zdrowotnego załogi, przyniosłoby to bardzo realne korzyści dla zakładu w postaci obniżenia liczby zaoszczędzonych roboczo-godzin, które obecnie pracownicy tracą na „spacery” do specjalistów w przychodni.

LEKARZE POTRZEBUJĄ POMOCY

Wiele zależy od dyrekcji zakładu. Na dowód wystarczy przytoczyć jeden z postulatów kierownika ZZL-tu w Hucie dr. Włodzimierza Podolaka. Prosi on aby dyrektor techniczny Huty był obecny podczas okres-

owych inspekcji lekarskich na terenie zakładu. Postulat jest niewątpliwie słuszny. Współpraca taka wytworzy sprzyjające warunki do realizowania wniosków pokontrolnych.

Również godny uwagi jest wniosek by kierownicy działów dopilnowali, aby pracownicy poddawani byli okresowym badaniom lekarskim w ustalonych terminach. Leży to przecież w ich własnym interesie. Pracownicy powinni zrozumieć, że dla roztoczenia troskliwej opieki nad nimi — lekarz musi wszystko wiedzieć o ich zdrowiu.

O CZYM MÓWILI PRZEDSTAWICIELE HUTY

Dyrektor Huty mgr inż. Grzesiek (który bardzo pozytywnie ocenił pracę ZZL) poruszył m. in. problem etatyzacji lekarzy przemysłowych przez zakłady pracy. Wprawdzie myśli o tym jest nowa, niemniej jednak stanowi ważną potwierdzenie opinii, że stworzenie etatów lekarskich w zakładzie przemysłowym

wym stanowiłoby korzystne warunki pracy dla lekarza i związałyby go mocniej z przedsiębiorstwem.

Następna sprawa, o której mówił dyrektor Huty jest bardzo istotna. Chodzi tu o niepokojącą liczbę zwolnień chorobowych pracowników. Z rozmaitych źródeł wiadomo, że niejednemu pacjentowi udało się „wyłudzić” zwolnienie lekarskie od pracy drogą przeróżnych sztuczek i symulacji. Przeciwdziałanie temu wymaga wielkiej czujności i ostrożności ze strony lekarza, który jednocześnie musi być psychologiem i wnikliwie oceniać zarówno pacjenta jak i człowieka.

I tu znów wielce pomocną może być współpraca lekarza z kierownikami poszczególnych działów pracy. Każdy pracownik kierujący pewną grupą ludzi potrafi ocenić chyba nie tylko kwalifikacje zawodowe ale i moralne swoich podwładnych. Może zatem w przypadkach budzących wątpliwości lekarza, pomóc w właściwej ocenie dolegliwości pacjenta. Oczywiście trudność polega na tym, że akcja „chwytaj symulanta” nie może w żadnym wypadku spowodować ograniczeń w udziale zwolnienia z pracy ludziom naprawdę chorym.

Poza tym przedstawiciele Huty zgodnym chórem narzekają, że pracownicy wielokrotnie wędrują nim dostają się do specjalistów. Ich skargom nie można się dziwić, bo roboczo-godzinny uciekają jak z diurawego worka, a plany produkcyjne są nieustępliwe.

Zwrócono również uwagę na konieczność bardziej wszechstronnego badania kandydatów do pracy. Zdawało się bowiem, że nowo przyjęty pracownik przedstawiał zaświadczenie, że jest zdrowy a po kilku dniach okazało się, że trzeba go leczyć.

W zakresie higieny pracy i higieny życia codziennego przemysłowa służba zrownia ma wielkie pole do działania. Personel ambulatorium Huty zamierza przeprowadzać częste pogadanki z załogą na temat oświaty sanitarnej, kontrolować pomieszczenia, gdzie ludzie spożywają posiłki, odpoczywają itp.

Wymienione tu uwagi wskazują na szereg problemów występujących w pracy przemysłowej służby zdrowia.

W sumie narada przyniosła bardzo obfity materiał do rozważań i usprawnień.

Projekt zwolniania takich zebrań w innych ambulatoriach przykładowych powinien być realizowany.

K. FRANUSZ

Po sesji MRN

Cienie i blaski legnickiego handlu

Pod znakiem konkretnej i rzeczowej krytyki niedociągnięć legnickiego handlu upłynęły obrady ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej.

Sytuacja w legnickim handlu układa się niejednorodnie. Z jednej strony mamy do czynienia z szeregiem zjawisk niewątpliwie pozytywnych takich, jak szybki wzrost obrotów, rozwój sieci, postęp w modernizacji oraz wprowadzanie ulepszeń i zmian organizacyjnych i funkcjonowania handlu i gastronomii.

Obok tego sytuacji w legnickim handlu charakteryzują zjawiska ujemne, do których należą zaliczyć istotne niedobory w zaopatrzeniu w szereg artykułów przemysłowych i spożywczych, niedostosowanie profilu branżowego do aktualnej przewidywanej struktury popytu oraz uchybianie w zakresie wyglądu estetycznego i stanu sanitarnego wielu placówek.

Przed dwoma z górą laty Miejska Rada Narodowa nakreśliła program rozwoju i usprawnienia pracy handlu. Ostatnia sesja pozwoliła nie tylko ocenić realizację tego programu, ale jednocześnie wytyczyła dalsze kierunki działalności zmierzające do poprawy zaopatrzenia ludności Legnicy.

W ciągu dwóch z górą lat, mimo ubytku lokali w budynkach podlegających rozbiorce, sieć detaliczna zwiększyła się o

18 sklepów, 23 sklepy przeszły na samoobsługową, a 63 na preselekcijną formę sprzedaży. Dwa krotnie zwiększyły się nakłady na remonty placówek handlowych i gastronomicznych, zdecydowana większość sklepów spożywczych otrzymała urządzenia chłodnicze, zainstalowano ponad 50 neonów i znaczną ilość szklidło świetlnych.

Wypowiedzi radnych wskazywały, że w naszym handlu występują poważna ilość rozmaitych niedomagań, a nawet wręcz zaniedbań. Pod silnym ostrzeżeniem krytyki znalazła się sprawa organizacji handlu warzywami i owocami. przy czym wskazano, że występują w tej dziedzinie nie tylko niedobory w zaopatrzeniu, ale również nieuzasadniona rozpiętość cen za te same artykuły.

Wskazano na nadmierny udział w obrocie tymi artykułami właścicieli prywatnych sklepów i kiosków, którzy często przechwytyują towar przeznaczony bezpośrednio dla sprzedaży na targowisku miejskim. Wiele uwagi poświęcono niedoborom w zaopatrzeniu ludności w szereg artykułów przemysłowych. Wskazano, że wbrew pozorom obfitość towarów w sklepach kupujących często nie mogą nabyć odzieży, obuwi, czy też bielizny w poszukiwanych asortymentach i rozmiarach. W handlu artykułami spożywczymi nie znajdujemy bogatego asorty-

mentu przetworów, półfabrykatów, które mogłyby ułatwić prowadzenie gospodarstwa domowego przez kobiety parujące. Niezorganizowanie dotychczas dostaw mleka do domów również nie świadczy zbyt pochlebnie o sprawności naszego handlu.

Ostre i jednocześnie rzeczowe krytyce poddana została działalność naszej gastronomii. Postępy w modernizacji nie mogą przysłonić faktu, że poziom pracy wielu zakładów gastronomicznych jest jeszcze niski, asortyment dań ubogi i nieurozmaïceny zaś zainteresowania personelu w dużej części koncentrują się na nadal wókol sprzedaży jak największej ilości alkoholu. W tych warunkach udział alkoholu i innych towarów handlowych w obrotach LZG jest nadmiernie wygórowany, oczywiście z uszczerbkiem dla działalności podstawowej.

Modernizacja i wprowadzanie nowych form sprzedaży jakkolwiek coraz silniej wpływają na zmianę oblicza naszego handlu, przebiegają jednak stanowczo zbyt powoli.

Ubogi jest w Legnicy asortyment pieczywa i tylko w nielicznych piekarniach konsumenci mają do wyboru kilka gatunków chleba i bułek.

Skrytykowano pracę niektórych kiosków przyzakładowych.

które nie zapewniają załogom zakładów pracy korzystania ze śniadań, gorących posiłków itp.

W wyniku obrad Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę wytyczającą kierunki działania handlu na okres do roku 1965. Między innymi uchwała nakłada na Prezydium MRN oraz dyrekcję przedsiębiorstw obowiązki przeprowadzenia częściowej reorganizacji sieci sklepów artykułami przemysłowymi w drodze utworzenia na miejsce obecnych sklepów wielobranżowych, szeregu sklepów specjalistycznych. W najbliższych dwóch latach w Legnicy zostanie utworzonych 16 nowych sklepów z artykułami przemysłowymi i 18 z artykułami spożywczymi. Nowe sklepy będą uruchomione głównie w lokalach z nowego budownictwa w rejonie Rynku oraz ulic Złotoryjskiej i Wrocławskiej. Ustalone zostały uchwały środki zmierzające do zdecydowanej poprawy wyglądu estetycznego sklepów, przy czym uwagę zwrócono również na konieczność poprawy oświetlenia naszych placówek detalicznych, które jest w Legnicy wyjątkowo złe. Dalsze postanowienia uchwały ustalają środki mające na celu uporządkowanie i zdecydowane ulepszenie handlu warzywami i owocami.

W dziedzinie gastronomii uchwała nakłada obowiązek intensyfikacji sortowania dań

nich i jarskich. Ponadto Rada zobowiązała Prezydium do spowodowania uruchomienia dwóch dalszych barów mlecznych, w tym jednego jeszcze w roku bieżącym.

W uchwale Rady ustalone zostały zadania w dziedzinie usprawnienia organizacji handlu hurtowego na terenie Legnicy, gdyż wady i niedomagania w pracy hurtowni ujemnie oddziaływają na ogólny stan zaopatrzenia ludności.

W szeregu szczegółowych postanowień Rada precyzyjnie zadania w odniesieniu do rozwoju produkcji piekarniczej, zwiększenia ilości sklepów kwiatarskich, zaopatrzenia ludności w warzywa na okres zimowy, uregulowania nienormalnej sytuacji jaka istnieje obecnie w organizacji handlu opatem. Jednym z najbardziej istotnych zadań wysuniętych w uchwale jest zwiększenie kontroli społecznej nad pracą sklepów, drogą powołania komitetów sklepowych w pionach MHD Art. Spożywczych i MHD Art. Przemysłowych.

Można żywić nadzieję, że decyzje Rady stonować będą ważny impuls dla dalszego rozwoju legnickiego handlu.

IGNACY PRESSLER
Sekretarz Prezydium MRN
w Legnicy

Od chałtury do kultury

PODOBNO człowiek jest najwytrzymalszym osobnikiem w świecie istot żywych. Na to chyba właśnie liczą kłw. „czynnik od kultury”, decydujące w naszym świecie o programie części artystycznych z okazji różnych obchodów i rocznic. Od dawna wypowiedzieliśmy wojnę ponuraciwu i postanowiliśmy zgodnie, że święta narodowe tudzież wszelkie uroczystości będą obchodzone w atmosferze radości i pogody. Czy znaczy to jednak, że uświetniać je będziemy szmirką i błażostwami? A tak chyba należy, niestety sklasyfikować występy estradowe, którymi nas obficie raczono, choćby podczas ostatniej akademii w „Ognisku”. Nie trzeba być ciotką, która sędzi na kanapie i ma za złe, żeby



nie godzić się z kabaretowym kankaniem wykopanym przez trzeciorzędna divę z okazji święta narodowego. Ile razy można raczyć uczestników akademii wyswiechtanymi monologami i karykaturalną „Małgorzatą” w wykonaniu wiecznika tego samego Karskiego?

Wszelkie apele o podniesienie poziomu występow estradowych w naszym mieście były dotychczas przysłowiowym rzućaniem grochem o ścianę, przemawianiem do obrazu, głosem wołającego na puszczy. Wydział Kultury prez. MRN ani razu „aluzji nie poniał”. Trzeba więc wreszcie pomówić otwarcie.

Nie chcemy uświetniania naszych uroczystości chałturą.

Kankan nie jest naszym tańcem ludowym, bełkotliwe jodłowanie pseudo-angielskich czy meksykańskich piosenek budzi raczej litość i trwogę, niż podziw i zachwyt. Niech nikogo nie wprowadza w błąd „grzmot oklasków”, wstrząsający salą po takich numerach. Złazszcza niech nie wprowadzają w stan euforii ludzi, którzy angażują i aranżują części artystyczne. Konsument dóbr kulturalnych nie zawsze jest wybredny, zwłaszcza u nas, gdzie go się karmi takimi artystycznymi „delikatkami”. Te frenetyczne oklaski powinny być raczej dzwoniem na trwogę, alarmem, że źle się dzieje, że publiczność nie ma skali porównawczej i w rezultacie postępuje w myśl przy-

słowa „jak się nie ma co się lubi, to się lubi, co się ma”. Jest to zresztą również jakiś gest kulturowy za bezpłatną rozrywkę. Nie wiadomo, czy mając wolny wybór ten sam widz wybrałby się na taki występ, gdyby musiał zapłacić za bilet.

W jakim stopniu program zespołów zawodowych kształtuje gusta członków zespołów amatorskich, może świadczyć fakt, że jeden z takich zespołów zupełnie poważnie chciał uświetnić program artystyczny akademii z okazji pierwszych dni Legnicy właśnie kankaniem! A przecież mieliśmy barzo udane występy zespołów amatorskich. Do dziś wspomina się uroczysty balet dziecięcy Domu Kultury ZZZ „Kolejarka”, udany występ zespołu Liceum Pedagogicznego, montaż literacki w wykonaniu legnickiego Teatru Poezji i Inne. A więc dysponujemy (rozróżniamy i nieracjonalnie) funduszem zapału, talentów i dobrych chęci. Ale zamiast pokazywać ich dorobek i zachęcać do jeszcze większych osiągnięć, spycha się je w cień, na margines, a od wielkiego dzwonu sprowadza się szmirką wielkomięską „metkę”. Najwyższy czas przejść od chałtury do kultury. I to jak najprędzej.

Obserwator

Nasze sylwetki



Władysław Lewiński — wzorowy księgowy i sekretarz POP

Władysław Lewiński liczy sobie zaledwie 34 lata, ale od 11 lat pracuje już w księgowości w Państwowym Gospodarstwie Rolnym na terenie powiatu Złotoryjskiego.

Od trzech lat jest starszym księgowym w PGR Osetnica. Gospodarstwo to jest jednym z przodujących w produkcji zbóż nasieniowych na terenie powiatu. Z jego księgowości powstała w gospodarstwie dość liczna „arzystażka” partynia, która Władysław Lewiński jest pierwszym sekretarzem. Mimo niewielu pracy zawodowej, wiele czasu znajduje na podnoszenie kwalifikacji i na pracę społeczną. Codziennie odwiedza rodzinę robotniczą, prowadzi ożywioną dyskusję o możliwościach rozwoju produkcji rolnej i hodowli, a także pomaga robotnikom w ich trudnościach zawodowych i rodzinnych, służy zawsze radą i pomocą młodzieży itp.

Od dwóch lat pełni funkcję sekretarza propagandy Komitetu Gromadzkiego PZPR w Choleńcu. I z tej pracy wyróżnia się. Za swą wzorową pracę zawodową i społeczną został nagrodzony licznymi pochwałami i wyróżnieniami.

(wd)

„Estetyka i legnicki handel”

Wszystkiemu u nas jesień! Jesień bowiem jest taką porą roku, kiedy to człowiek przypomniał sobie, że brak mu ciepłego sweterka, pończoch, śniegowców, że dziecko wyrosło z rajtuzów, że trzeba opatrzyć przed zimą nieszczęsne okna, że... itd. itd. Aby więc zaspokoić takie, czy inne sezonowe braki, trzeba udać się do sklepów. Toteż „uzbrojona” w długą listę różnych, potrzebnych artykułów wyruszyłam do miasta po zakupy. I tu się zaczęło.

Chcę zorientować się gdzie i co można nabyć, zwracam szczególną uwagę na wystawy i szafy. Niestety... złą obratam metodę, bowiem zobaczyłam zupełnie co innego niż chciałam. Nawet ładnie wewnątrz urządzone sklepy, straszły kramarskim wyglądem wystaw. Za nie zawsze czystymi szafkami było wszędzie i nic. Klasycznym przykładem braku estetyki są trzy duże wystawy sklepów z materiałami lokciowymi przy ul. Złotoryjskiej 38. Parę bel wyłaczanych aksami, kilka „gryzących się” kolorów tafy i sterta ręczników — informują o branży. Szafy bowiem nie ma. Bez szafy jest również należący do MHD sklep-kram z artykułami gospodarstwa domowego i drogerijnymi. Ten dla odmiany ma małe parapety, przy bardzo dużych oknach wystawowych, załadowane różnego rodzaju towarami, że aż dziw bierze jak się to wszystko zmieściło. Trudno naprawdę zorientować się czym tam handluje, a czym nie. Bo

pusty i wypłowiały futerał po komplecie nakryć stołowych — to chyba nie do sprzedania?

Okropnie wygląda kuka z obitym nosiem na wystawie sklepu galanterijnego przy ul. Złotoryjskiej 58 i nawet najładniejszy sweterek włożony na nią odstraszy klientkę o wrażliwym guście.

Nie lepiej prezentują się na zewnątrz sklepy obuwnicze, a o spójnych prezentacji można by pisać całe tomy. Taka np. „Samosia” — dobrze zaopatrzona i ładnie odwieczana, pusze sobie markę przez zdechłe muchy, które leżą w oknie wystawowym. Trzeba pouczyć personel sklepów należących do dyrekcji MHD Art. Spożywczy, że o wiele przyjemniej prezentują się czyste szafy, przez które widać całe wnętrza, niż stary ser, czy trochę kaszy nasypanej do tekturowej pokrywki na oknie wystawowym, jak to ma miejsce w sklepach przy ul. Chojnowskiej.

W związku z jesiennym sezonem zmieniono i udekorowano niektóre wystawy w sklepach MHD Art. Przem. Zmiany polegają chyba na tym, że do całej sterty towarów, zapychających okna dodano przepisowe liście, lub napisy w rodzaju: „A mnie się szkoda lata”, „Idzie jesień” itp.

Wystarczy przejść ulicą Rosenbergów, żeby naparzyć się na szmirkę w całym toście słowa znaczenia. Przy tej ulicy bowiem mieści się m. m. duża ilość sklepów prywatnych, sprzedających galanterię, odzież, obuwnicę i inne „cudeńka”, wypacające gust i

pojęcie o estetyce. No, ale tam zmiany na lepsze mógłby wprowadzić jedynie Wydział Handlu Przemysłowym MRN przez odpowiednią selekcję wydawanych, lub przedłużanych koncesji. Natomiast polepszeniem estetycznego wyglądu państwowych i społecznych placówek handlowych na terenie Legnicy, muszą zainteresować się przede wszystkim obie dyrekcje MHD i PSS. Zainteresować to nie znaczy polecić pracownikom poszczególnych sklepów zmianę towaru na wystawie, czy wytarcie od miesięcy nagromadzonego tam kurzu. To nie znaczy również, po prostu nie wolnej ręki etatowym dekoratorom. Fakty wskazują, że nie zawsze mają oni szczególne pomysły. A jaki natomiast efekt daje dekoratorska „improwizacja” samych pracowników, można zobaczyć w oknie wystawowym „Modu Dolnośląskiej”. Jarmarczonym bohomazem, przedstawiającym „szczyt elegancji”, w postaci skrzywionej i pokracznej damy, można straszyc niegrzeczne dzieci.

Niestety, trudno wymagać, aby wśród ludzi bezpośrednio zaangażowanych w handel był uświadomiony plastyczny. Im należy pozostać czystości, porządek i uprzejmość. Natomiast od dyrekcyjnych placówek można żądać czegoś więcej. W jednym z ostatnich numerów „gazety”, pisałem o martwocie legnickich plastików. A gdyby tak właśnie

(Dokończenie na str. 8)

W okresie do 2 listopada br. członkowie stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT mogą zamawiać Terminarz Techniczny po cenie ulgowej 20 zł egz. lecz tylko w najbliższym biurze terenowym NOT i pod warunkiem wpłacenia od razu całej należności w formie przedpłaty. Wpłaty z zamówieniami (ze wskazaniem danej mutacji) należy kierować do biur terenowych NOT indywidualnie lub zbiorowo (za pośrednictwem kół zakładowych).

Oprócz orawionych jednobranzowych kieszonkowych kalendarzy znajdują się w sprzedaży również tzw. egzemplarze wielobranzowe (objętość ok. 1200 str. druku, cena zł 180), przeznaczone głównie dla bibliotek ogólnych, bibliotek zakładowych itp. zawierających zbiór wszystkich 23 mutacji branżowych wydanych na rok 1963.

Interesującą ilustracją żmudnego i odpowiedzialnego procesu prac redakcyjnych nad Terminarzem Techniczny jest fakt, że Komitet Redakcyjny tegoż wydawnictwa od kilku już lat godzi opracowywać następną edycję tj. na rok 1964.

KATALOG PRASY TECHNICZNEJ

W druku znajduje się Katalog Prasy Technicznej na rok 1963. Katalog obejmuje około 130 tytułów czasopism technicznych ukazujących się w kraju, zawiera informacje dotyczące warunków prenumeraty oraz cen i kosztów technicznych. Ładna szata graficzna, barwna okładka, składająca się na estetyczne i niezbędne dla każdego inżyniera, technika, racjonalizatora i studenta wydawnictwo informacyjne.

1. Budownictwo i Architektura, 2. Chemia, 3. Elektrownie i Sieci, 4. Geodezja, 5. Górniczo, 6. Hutnictwo, 7. Instalacje i Urządzenia Elektryczne, 8. Komunikacja, 9. Leśnictwo i Drzewnictwo, 10. Materiały Budowlane, 11. Mechanika, 12. Melioracja i Budownictwo Wodne, 13. Odlewnictwo, 14. Ogrodnictwo i Tereny Zielone, 15. Okrętnictwo, 16. Poligrafia i Papiernictwo, 17. Przemysł Okrężniczy, 18. Przemysł Naftowy, 19. Przemysł Spożywczy, 20. Rolnictwo, 21. Technika Sanitarna i Gazownictwo, 22. Telegrafika, 23. Włókiennictwo.

Każda z powyższych mutacji oprócz specjalistycznych wkładek branżowej zawierać będzie wspólne dla wszystkich tych mutacji informacje ogólne i statystyczne, zestaw danych ogólnotechnicznych i kalendarium, a ponadto skrócony adresowo-telefoniczny, mapkę Polski i najważniejsze znaki drogowe.

Sprzedaż w cenie 25 zł egz. będą prowadzić:

- a) biura terenowe NOT,
- b) księgarnie „Dom Książki” prowadzące działy techniczne,
- c) kioski „Ruch” na dworcach większych miast,
- d) Zakłady Kolportażu Wydawnictw Czasopism Technicznych NOT Warszawa, ul. Mazowiecka 12.



— 49 —

Na sali rozległ się śmiech, a jakaś dziewczyna głośno westchnęła i zawołała:

— Podły! Prelegent spojrzaj z wyrzutem na Wasię.
— Otóż to!... A mówiliście, że mają jednakowe dusze!
— Zaraz do tego wróce. Prelegent nie odpowiedział.
— Widzicie? — zawołał triumfując Wasia. — Chciałem dowiedzieć, że można porzucić żony i dowiedzieć.
— Niczego nie dowiedzieliście — zdenerwował się prelegent. Nalał wody do szklanki i wypił. Zaczął bełkotać coś bez sensu. Z pomocą przyszedł mu pyzaty chłopak, który właśnie wszedł na estradę. Chłopak spojrzał surowo na siedzącego już na swym miejscu Wasię i oświadczył, że bardzo łatwo jest rozstrzygnąć problem, który skomplikował jego przedmowa. Jeżeli Hala jest nieuczciwym pracownikiem handlu i tym zwabiła do siebie Orangow, to trzeba oboje oddać w ręce sprawiedliwości. Jeżeli natomiast Hala jest uczciwym człowiekiem i Orangow kocha ją — to można mu wybaczyć, ale najważniejsze, żeby mu Wala przebaczyła.
— A w ogóle — zakończył chłopak — jeżeli i mąż i żona są przyzwyczajeni do siebie, to sami dojdą do porozumienia bez przemówień z estrady.

Temu rozsądnemu chłopcu można by z powodzeniem powierzyć stworzenie teorii, która będzie drogowskazem dla zagubionych. Nigdy go jednak więcej nie spotkałem.

Rozdział dziewiąty

POCZUCIE HUMORU

Kilko razy już wspominałem Piotra Kiryłowicza, ale dotychczas nie wymieniałem ani jego nazwiska, ani stanowiska, jakie zajmuje. Niestety, nie doczeka się tego ode mnie. Nie myślę proszę, że powodują mną jakieś obawy. Czego może się bać człowiek, który nie marzy o meblach

— 50 —

na wysoki polysk i niezastąpionej karierze? Absolutnie niczego oprócz trzęsienia ziemi i Benia Kierowego Waleta. Po prostu ręka mi ścierpła, trzeba wziąć parę naświetleń, bo już nie może kreślić na papierze takich nazwisk. Dawno już oduczył nas tego nasz redaktor.

W dodatku zupełnie nie mam pojęcia co robi Piotr Kiryłowicz. Kiedyś zacząłem go podejrzewać, że w ogóle nie robi i napomknąłem o tym Wisiowi Piedestalenko, którego takie podejrzenie okropnie przeraziło. Warknął kilka razy swoje „mygry” i oświadczył, że nie ma czasu na rozmowy ze mną.

Wiem tylko, dlaczego Piotr Kiryłowicz przeniósł się do własnej willi i dlaczego nie może chodzić piechotą po ulicy. Było to bardzo dawno, zanim zamieszkałem w tym mieście. Piotr Kiryłowicz zamieszkał wtedy w naszej kamienicy pod trzydziestym piątym. Moją sąsiadką, Katarzynę Iwanową wybrało właśnie na przewodniczącą komitetu blokowego. Odwiedziła wszystkie mieszkania, nawiazała kontakt z lokatorami, zwłaszcza z tymi, których jeszcze nie znała, wreszcie wstąpiła do Piotra Kiryłowicza i zażądała sprawozdania z tego, czym się zajmuje w swoim życiu.

Piotr Kiryłowicz wyjaśnił jej, że wygłasza prelekcje, organizuje i zarządza.

Nawet sobie nie wyobraża — oświadczyła mu Katarzyna Iwanowna — jaką przedstawia wartość. Jesteś mi tak potrzebny! — tu wymownie przeciągnęła dłoń po gardle. — Zmobilizujesz mi na sobotę lokatorów, żeby sprzątnęli podwórko, a w każdą niedzielę będziesz miał wykłady dla emerytów i gospodyń domowych.

Katarzyna Iwanowna zapewnia, że dostrzegła jak Piotrowi Kiryłowiczowi zaczęły się trząść kolana. Pomyślała więc, że to z przebiegłości i poradziła mu wypić herbaty z miodem.

Następnego dnia Katarzynę Iwanową odwiedził Wisi Piedestalenko i oświadczył, że Piotr Kiryłowicz jest niezwykle wartościowym człowiekiem.

— Ależ tak! — zawołała przewodnicząca — On sam nie może sobie wyobrazić, jaki jest cenny.

— 51 —

— Owszem, może — powiedział Piedestalenko — to on może. Ale organizować waszych lokatorów nie może. Nie ma czasu. To wielka figura!

— No cóż — westchnęła Katarzyna Iwanowna. — Szanuję ludzi na kierowniczych stanowiskach. Rój bez matki się nie utrzyma. Obejdźmy się bez niego, skoro jest taki zajęty. Niech wyjdzie na godzinę przewietrzyć się w sobotę przy kopaniu rabatek, więcej go nie będziemy fatygować.

Wisi Piedestalenko wyjaśnił, że jego szef nie może kopać grządek, ponieważ właśnie taka grządka może okazać się miną, która poderwie jego autorytet, a wtedy nikt go nie będzie słuchał.

— Szkoda — mruknęła współczująco Katarzyna Iwanowna. — Trzeba będzie uprzedzić Iwana Iwanowicza spod płatego, żeby nie szedł kopać tych cholernych grządek. On ma dziesięćro dzieci. Jeżeli przestaną go słuchać, to można na nim krzyżować postawiać.

— Wy też, ciotko — powiedział Piedestalenko, zachęcony jej lojalnością — jako przewodnicząca komitetu blokowego powinniście jak żenicy oka strzec autorytetu Piotra Kiryłowicza.

— Nie mu się nie stanie — z głębokim przekonaniem oświadczyła Katarzyna Iwanowna. — W moim gospodarstwie nigdy nie bie zginęło.

Jednak po miesiącu Katarzyna Iwanowna zjawiała się u Wisia w biurze.

— Nie ustrzegłam — powiedziała ze skrucą. — Wszystkie idzie jak najlepiej. Komorne lokatory płacą. Ani jednego kwiatka z klombu nikt nie ukradł. Piłkę i siatkę zostawiają chłopcy na podwórku i jeszcze nie zginęła. Ale autorytet twój, szefa diabli wzięli. Szukaj go teraz jak igły w stogu siana.

— Co się stało? — przestraszył się Wisi.

— Lokator spod pierwszego nazwał go darmozjadem, spod drugiego — nierobem, spod trzeciego — hrabią, spod czwartego — leniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dni Książki i Prasy Technicznej

W dn. od 6 do 14 października br. obchodzone są w całym kraju Dni Książki i Prasy Technicznej. Naczelna organizacja Techniczna (NOT) poprzez swoje wojewódzkie Komitety Porozumiewawcze bierze od lat czynny udział w organizacji wystaw prasy technicznej, spotkań z przedstawicielami redakcji czasopism technicznych itp. W roku bieżącym szczególna uwaga zwrócona jest na aktywizację kół zakładowych w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa prasy technicznej. Załaniem każdego zakładu pracy w tym okresie jest zbliżenie czytelnictwa i książki technicznej do swojej zagłogi. Wykonywanie bowiem planów produkcyjnych, podnoszenie kwalifikacji kadr i postęp techniczny łączą się nierozdzielnie ze wzrostem czytelnictwa literatury technicznej.

TERMINARZ TECHNIKA NA ROK 1963

Podobnie jak w latach ubiegłych, w pierwszych dniach grudnia br. nakładem Wydawnictwa Czasopism

Technicznych NOT ukaże się nowa, jedenasta edycja popularnego „miesięcznika” kalendarza — poradnika technicznego, czyli „Terminarz Techniczny na rok 1963”.

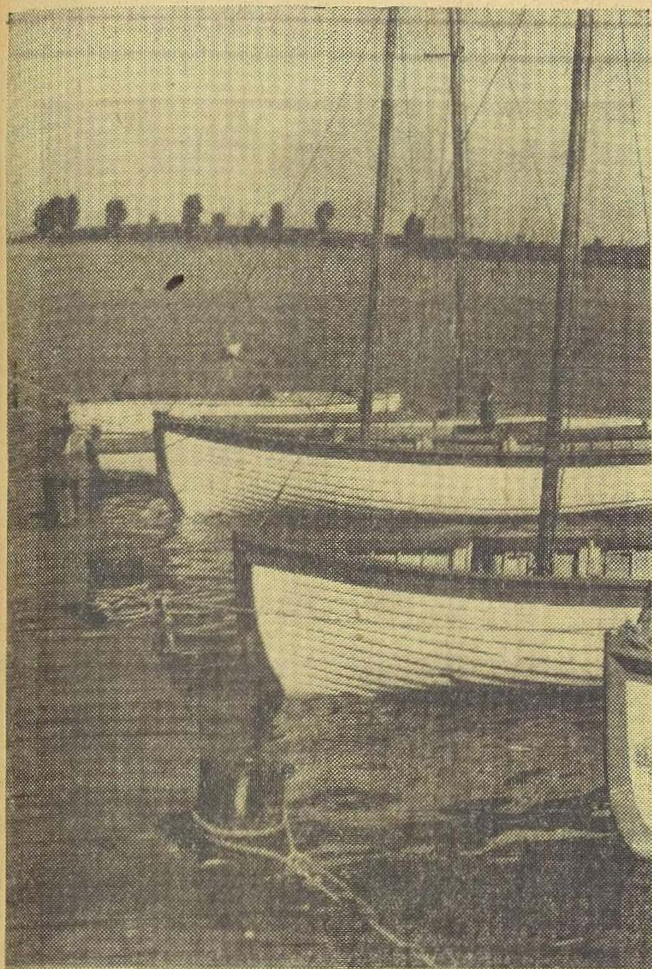
Ten kalendarz — poradnik zarówno ze względu na szeroki zakres podawanych informacji i najbardziej użytecznych danych technicznych, odpowiednio dobranych dla każdej z dziesięciu dziedzin techniki, jak i ze względu na wygodny format, stanowi w istocie swą podręczną kieszonkową kompilację wiadomości technicznych określonej branży.

Mimo pozornie niewielkiej swej objętości wyawnictwo powyższe dzięki zastosowaniu układu tabelarycznego i licznych wykresów oraz zwięzłości tekstów i drobnej, lecz czytelnej czcionce zawiera bogatą treść fachową i pomaga w codziennej pracy inżynierom, technikom, słuchaczom wyższych uczelni, majstrom, uczniom szkół technicznych itd.

W opracowaniu Terminarza Technicznego biorą udział komitety wydawnicze 19 stowarzyszeń naukowo-technicznych zrzeszonych w NOT oraz ponad 130-osobowy zespół autorów i opiniodawców różnych specjalności.

Terminarz Techniczny na rok 1963 wydany zostaje w nakładzie prawie 200.000 egz. podzielony na 23 odrębne mutacje branżowe.

**WIADOMOŚCI
LEGNICKIE**
Nr 42 (1963)



Fot. Piotr Mierzwiński

Pierwszy dzień nad wodą

Morze przyjęło nas gościnnie
uklonem szerokim — do stóp
się chyląc naszych bosych
strudzonych dróg
którą przebyć trzeba
by poczuć smak słony
piany —
i horyzontu brzeg sfalowany
dojrzedź zza mgły
Morze przyjęło nas po
staropolsku

uklonem niskim
muszla śpiewna
i słońcem —
złotym półmiskiem
pełnym gorącego lata
Morze witało nas po marynarsku
— granstem wód i białą mew
Wiatr dzika plażę
przed nami pozmiatał
i przepadł gdzieś
wśród drzew
Szumiało morze pod niebem
ogromnym —
samo ogromne jak świat
Białe baranki wzbudzonych fal
pasty się w słońcu
gzały się w słońcu
kolysane przez wiatr.

Anna Matuszczak-Jastrzębska



Sylwester

Pastelowe confetti
miałaś na włosach,
na parkiet, cicho jak śnieg,
padały jasne kropki.
Śniadka czerwonego światła
osiadła na srebrze łyżeczki,
po której tańczył twój ruchliwy
profil.

(...bo ty lubisz
w taką właśnie noc
słuchać, jak od puchu lżejsze
pekają baloniki
i na dnie wysmukłego
kieliszka
widzieć czyjś portret
zrobiony przed laty...)

A gdy już z podium zeszła
orkiestra
i znikły dźwięki
rozpryskane stokrotnie,

twarz omotałaś zwojem
serpentyn,
a rzęsy miałaś wilgotne.
W czeluści złotej trąby
zmęczonego trębacza
Sylwester skonał nad ranem.
Mróz włoską trawą wszedł na
szybach,

przesłonił świat
parawanem chłodu.

...a ty chcesz,
by się wszystko spełniło
i nowy sens miał każdy gest
i każde spojrzenie.
Ten rok, kochanie,
ma dopiero sześć godzin
i idzie —
w niewiadome...

Anna Matuszczak-Jastrzębska

Anna Matuszczak
Jastrzębska

Andrzejki

Wątkowi

Gorący, biały
jak w ogniu roztopione stębro —
leje się wosk
na żółty talerz z porcelany.
Zastyga w jakimś kształcie,
w jakimś symbol zawiliły,
nieznany...

Może to zakochany rycerz?

Bzdura!
Dziś nigdzie już nie ma
rycerzy
i nikt nie wierzy
w andrzejkowe wróżby.

Ale czasem —
gdy wśród tempa życia
zawrotnego

w nasze serca
— tak trzeźwe —
zaśradnie się nuda,
pokryjomu,
nieśmiało
czekamy na wieczór,
w którym rosną marzenia
— i niemodna dziś —
złuda.

ARKUSZ LITERACKI

COMIESIECZNY DODATEK „WIADOMOŚCI LEGNICKICH”

Nr 10 (46) Rok IV

Październik 1962 r

Księżyc samotny

Sedynowym
zamglonym plastrzem
jesienny księżyc
płyje nad miastem
i taki smutny patrzy krąg biały
na dom mój śpiący
pod czarnym sadem
na stróża w bramie
skwerów kobierce
— taki samotny
jak ludzkie serce.

Anna Matuszczak-Jastrzębska

Mój wiersz
— łatwy jak najprostsza
piosenka —
jest dzikiej ze wną.
Jego miejsce —
to dna moich oczu
i najcieplejszy kąt
szczęśliwego serca.

Go wzięć.
Mój wiersz
— jak ja urodzony włóczęga —
uolika z miasta
i ślady pod samotnym drzewem
albo
zgarnia w dlonie
przybrzeżny piach

Pani Adeli K.

Miejsce mojego wiersza

Jest taki niały
taki zwyczajny i lekki
że można brać go do rąk
i strofować po strofice
rozdawać ludziom
gdy zechcą

muśnięty skrzydłem mewim
ociekający bursztynem
jak miodem.

Ale ja wiem
że jeszcze dziś pożegna się
i razem z zachodem
przejdzie na drugą stronę
horyzontu.

Bo mój wiersz
— urodzony włóczęga —
odejdzie ode mnie jak inne.
Opuszcza najcieplejszy kąt
w moim sercu
i pójdzie przez plażę
szukać sobie miejsca
gdzie indziej.

Nie uda mi się go zatrzymać.
Jak tamte pójdziki o gościnie
prosić

obcych
nieznanych ludzi
w tłumie przyjaznym
w tłumie wrogim...

Stopy swe topiące
w gorzkiej zieloności
alg
idę —
odprowadzić go
do najbliższej drogi.

Anna Matuszczak-Jastrzębska

A jednak wiosna

A to jednak wiosna,
choć się zdawało,
że listopadowo
deszcz kapie na dachy.
A jednak wiosna!
Patrz!

Niebo nad pędzłem tamtego
komina —
ultramaryną jaśnieje
nad szarością blachy.
To nie,
że tak rzęściecie
niedawno deszczem
plakał świat.

Patrz —
jednak wiosna!
Tylko nie wiem —
czy wiosna dlatego,
że krzak z nagła wybucha
złotem;
czy dlatego — że ty jesteś
ze mną,
że idziemy ramie przy ramieniu?

Anna Matuszczak-Jastrzębska



Anna Matuszczak-Jastrzębska



BYLA inteligentnym dzie-
kiem. Na poczekaniu zmy-
ślała niezwykle opowieści —
i rodzicom przepowiadano:

— Aneczka będzie dziennika-
rzem.

Jako podłotek zapisywała wiers-
zami kajety i nosiła sukienki
z dekoltem kończącym się pod
stołem. Był to dostateczny argu-
ment, by pierwotny osąd poszedł
w niepamięć. Odtąd mawiano:

— Będzie poetką!

Ale, Aneczka nie bardzo wie-
dząc — czym będzie naprawdę
upamiętniała milozała: rozdając u-
śmiech z tysiąca i jednej nocy
tworząc nieprzespanej.

— Młodość — mówi — miałam
chmurną i durną. Cóż, minęła.
Dzisiaj Anna Matuszczak-Ja-
strzębska z powodzeniem kaja-
rzy pracę dziennikarską z lite-
racką i domową sielanką. Uwa-
ż, że „życie jest krótkie, tylko
nie wle w stosunku do czego?”
Ma za sobą swój pierwszy w ży-
ciu wieczór autorski, na którym
pewien młody polonista usilo-
wał przekonać liczne audytorium,
jakoby „rubaszne” jej wiersze
wiodły swój rodowód od Konop-
nickiej, a nawet Reja.

Ma za sobą piękne słowa do
piosenki o Legnicy, pt. „Druga
młodość”, za którą otrzymała
nagrodę w konkursie literackim.
rozpisany z racji pierwszych
„Dni Legnicy”. Znany krytyk
Zbigniew Pędziński wpisał jej
wiele ciepłych słów do sztambu-
cha. Ma za sobą — wreszcie

laury w konkursie na opowiada-
nie. I tkwią w niej inklinacje
przedziwne każące postarzać się
tej młodej istocie.

Zycie me płynie cicho i spo-
kojnie — zwierza się — grzbiem
wiekiem sterany się gniew, wdzię-
ki wędną — zwłaszcza uszy, po
kawałach opowiadanych przez
was...

Anna Matuszczak-Jastrzębska
ma w swoim dorobku przeszły
100 wierszy — i tylko nieco mniej
opowiadań. Sporo ich drukowa-
liście na łamach „Arkusza”.

— Kiedy nic nie robię to pi-
szę wiersze. Wypróbowałam taki
oto sposób: człowiek kładzie się
na leżance, zamyka oczy — i...
czasami „wychodzi” wtedy
wiersz. Radzę spróbować...

Wiersze Anny Matuszczak-Ja-
strzębskiej cechują subtelność i
społeczne zaangażowanie. Urze-
kają liryczną prostotą, trafiają do
serc ludzkich, są przez wszyst-
kich rozumiane.

— Aneczko, czym by zakończyć
to pisanie o tobie?

— Może taką składanką:

„Jam nie z soli ani roli. Zdo-
bywczyni krokiem idę w słonecz-
ny świat; Que sera, sera? Trzeba
z młodością naprzód iść. Młodo-
ści — podaj mi skrzydła! Ujrz-
tam pierwszy świątynny włos...”

Dzięki „Igottinowi” osiwiłam
z honorem...”

Remuald Nader

Zdjęcie: Maria Czarnecka

Pejzaż wiejski

Marian Szeleńcki
Fot. M. Pawelek

LODÓWKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W LEGNICY

OGŁASZA



NOWE WARUNKI
SPRZEDAŻY LODÓWEK
W IV KWARTALE BR.
na zasadzie
rejestracji i przedpłat,
których dokonuje sklep:

„1001 DROBIAZGÓW”
w Legnicy, ul. Lampego 3

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
NA MIEJSCU
ORAZ WE WSZYSTKICH NASZYCH SKLEPACH
GOSPODARSTWA DOMOWEGO
I ELEKTROTECHNICZNYCH.

63/46

ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI PRACY BUDOWLANO MONTAŻOWEJ
„S P I B”

w LEGNICY ul. MICKIEWICZA 12

WIAWADAMIA MIESZKAŃCÓW LEGNICY.



ZE SPÓŁDZIELNIA
WYKONUJE
USŁUGI DLA LUDNOŚCI
W ZAKRESIE ROBÓT

INSTALACYJNYCH
STOLARSKICH
MALARSKICH
SZKLARSKICH

ZLECENIA NA WYKONANIE
USŁUG PRZYJMUJEMY CO-
DZIENNIE W BIURZE SPÓŁ-
DZIELNI. 64/5K

Ogłoszenia drobne

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA
PRACY USŁUG
WIELOBRANŻOWYCH

w Legnicy, ul. Zielona 13
(oficyna)

zatrudni zaraz
ZDUNÓW
Warunki pracy i płacy
do omówienia na miejscu. R-6

ZAMIENIĆ jeden pokój z kuchnią
oraz łazienką (nowe budownictwo) w
Złotori. ul. Wojska Polskiego 32/3
na takie same mieszkanie w Legnicy. D-16

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr
XM-1092 samochodu „Warszawa-Pikap”
wydany przez Prezydium MRN w
Legnicy dla Zakładu Energetycznego
w Legnicy. D-19

ZGUBIONO przepustkę wejściową
do Huty Miedzi w Legnicy, wydaną
na nazwisko Białowąs Zdzisław. D-20

ZGUBIONO przepustkę tyniecową
wydaną przez Legnickie Zakłady
Przemysłu Dzielnicowego im. H. Sa-
wińskiego w Legnicy na nazwisko Klu-
czyńska Zofia. D-21

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH W LEGNICY
ul. Ścinawska 3

ZATRUDNI ZARAZ:

- KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA MA-
TERIAŁOWEGO
- KIEROWNIKA OBROTU TOWARO-
WEGO
- KIEROWNIKĄ BAZY ZBIORCZEJ
ŻYWKA RZEŹNEGO
- KIEROWNIKĄ ADMINISTRACYJNEGO

Wymagane: Minimum wykształcenie średnie, dwa lata
praktyki. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale
kadr przedsiębiorstwa. Zgłoszenia kierować osobiście lub
listownie. R-8

MDK SEKCJA PRASOWA
„WIADOMOŚCI LEGNICKIE”
w Legnicy

ZAWIADAMIA

ZE REDAKCJA „WIADOMOŚCI LEGNICKIE”
PRZEJĘTA ZOSTAŁA
Z DNIE 1 PAŹDZIERNIKA 1962 R.
przez WROCŁAWSKIE WYDAWNICTWO
PRASOWE RSW „PRASA” we WROCŁAWIU.

W związku z tym ulega likwidacji
MDK SEKCJA PRASOWA „WIADOMOŚCI LEGNICKIE”

Wszyscy wierzyciele proszeni są o zgłoszenie
swych roszczeń w terminie do dnia 31 grudnia 1962 r. Po
tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”
— Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 340-31.
REDAGUJE KOLEGIUM. Adres redakcji: Legnica, Rynek 50/52,
redaktor naczelny — sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji —
41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Zamówienia i prze-
płaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
płaty na prenumeratę miesięczną 5 zł, kwartalna — 13 zł,
półroczna — 26 zł, roczna — 48 zł. Niezamówionych rękopisów
Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław. Nakład 10.000 egz.
B-5/6.

Wiadomości sportowe

Reprezentacja lekkoatletów zdobyła I miejsce

W organizowanych przez Wo-
jewódzki Komitet Kultury Fi-
zycznej i Turystyki strefowych
rozgrywek lekkoatletycznych
w Lubinie, o prawo uczestni-
czenia w zawodach szczebla wo-
jewódzkiego, reprezentacja mło-
dzieży szkół legnickich i Ludo-
wych Zespołów Sportowych
pod nazwą „Legnica” zdobyła
pierwsze miejsce uzyskując
21.091 punktów.

Legniczanie spisali się na za-
wodach strefowych nadzwyczaj
dobrze co jest wynikiem sta-
rannego przygotowania młodzi-
eży ze szkół Liceum Pedagogicz-
nego, I Liceum Ogólnokształcą-
cego i Technikum Ekonomicz-

nego. Dobrze spisali się rów-
nież zawodnicy Lądowych Ze-
spółów Sportowych.

Zajęcie pierwszego miejsca z
różnicą 4.776 punktów do ze-
spółu Lubina, który zajął dru-
gie miejsce, jest bardzo dużym
i po raz pierwszy, uzyskaniem
osiągnięciem.

Na 11 pierwszych miejsc w
konkurencjach męskich legnica-
nie zdobyli 5. Natomiast w konku-
rencjach żeńskich niepodzielnie
głowowały legniczanki zajmując
na 9 konkurencji 3 pierwszych
miejsc.

A oto wyniki techniczne za-
wodów:

1 miejsca w konkurencjach
żeńskich:

100 m — Owczarek — czas 14,1
Legnica

200 m — Plainowska — czas
29,6 Legnica.

500 m — Pawlak — czas 1:32,9
Legnica

Skok wzwyż — Sendrowicz —
1,32 m Legnica

Skok w dal — Owczarek —
4,62 m Legnica.

Rzut oszczepem — Pagórek —
27,78 m Legnica

Pchnięcie kulą — Sniatyńska —
8,26 m Legnica

Rzut dyskiem — Janik —
24, 11 m Lubin.

I miejsca w konkuren-
cjach męskich:

100 m — Optołowicz — czas
11,7 Legnica.

400 m — Zajaczkowski — czas
52,0 Lubin

1500 m — Suchocki — czas
4:28,0 Jawor

3000 m — Natrebiak — czas
9:25,0 Legnica

Rzut oszczepem — Brydziun —
57,83 m Legnica.

Pchnięcie kulą — Raus —
10,55 m Góra Śląska.

Rzut dyskiem — Dzwonek —
34,67 m Środa Śląska

Skok wzwyż — Kozłowski —
1,69 m Lubin

Skok w dal — Kozłowski —
6,52 m Lubin

Trójskok — Chojecki — 12,57 m
Legnica.

Legnickie sztafety żeńska i
męska zajęły pierwsze miejsca
i tak żeńska 4x100 w czasie
56,5, a męska 47,2.

Drugie miejsca zajęły sztafe-
ty Lubina.

W punktacji zespołowej obok
Legnicy bardzo dobrze spisali
się zawodnicy Lubina, którzy
wywalczyli drugie miejsce. Ko-
lejność reprezentacji Komitetów
Kultury Fizycznej i Turystyki
według obliczeń punktowych
przedstawia się następująco.

Legnica	21.091 pkt
Lubin	16.215 pkt
Góra Śląska	13.436 pkt
Środa Śląska	7.662 pkt
Jawor	5.561 pkt

(ren)

w Wąsokach.

Telefonem z boisk

AMBICJA ZAWODNIKÓW
PRZYNIOSŁA ZWYCIĘSTWO

Niedzielny mecz Dzielniarza z Pafa-
wagiem Wrocław nie należał do naj-
ciekawszych. Obie drużyny grały ra-
czej żywiołowo reprezentując grę s-
łową.

Sprzyjająca atmosfera publiczności
na własnym boisku, jak również po-
trzeba uzyskania choćby jednego
punktu dla utrzymania się w środ-
kowej pozycji tabeli rozgrywek spra-
wiły, że Dzielniarza zwyciężyła na
boisku do czego wyraźnie sygnalizował
fakt stania zawodnika Dzielniarza na
poziomym boisku.

Drużyna Pafawagu chwilami zagra-
żała bramce Dzielniarza, były to
jednak niecelne i nieskuteczne ataki
kończące się dobrą obroną świet-
nie dysponowanego w tym dniu
Wjalka.

Pierwsza połowa spotkania upłyne-
ła w dość nerwowej atmosferze na
skutek nieuznania przez sędziego
głównego zawodów jednej bramki na
korzyść Dzielniarza. Trudno przyznać
rację zdenerwowanym zawodnikom
sędziemu do czego wyraźnie sygnalizował
fakt stania zawodnika Dzielniarza na
poziomym boisku.

Fakt ten spowodował, że jeden z
zagorzałych i chyba nie zbyt obiek-
tywnych kibiców pozwolił sobie wy-
krzykiwać epitety pod adresem sę-
dźy głównego. Działo to się pod-
czas przerwy w obecności porządko-
wych i niektórych członków zarządu
klubu. Brak reakcji na takie postę-
powanie ze strony porządkowych i
członków zarządu jest co najmniej
dziwnym tym bardziej że nieco póź-
niej dość energicznie rozprawiono się
z kibicem Pafawagu.

Stać powinno kibiców, a tym bar-
dziej cieszących się opinią dobrych
działaczy sportowych na obiektywizm
i utrzymanie sportowej atmosfery na
boisku do czego wyraźnie sygnalizował
fakt stania zawodnika Dzielniarza na
poziomym boisku.

Druga połowa spotkania przyniosła
zdecydowaną przewagę Dzielniarza
oraz zbyt ostrą grę wrocławian.

Największy zawod legnickiej publi-
czności sprawił Skaruba, który nie
wykorzystał rzutu karnego i zadecy-
dował o całym spotkaniu. Nie spo-
wodowało to jednak w drużynie za-
łamania. Gra toczyła się nadal z ko-
rzyszcą dla gospodarza. Pierwszą
bramkę dnia zdobył młody, ale do-
bre grający, z pięknego strzału
(około 30 metrów) Kozimor. Drugą
również bardzo precyzyjną bramkę
zdobyl Prokopowicz ustalając wynik
mecz 2:0.

W sumie Dzielniarza wygrał w pełni
zasłużenie. Prowadzenie zawodów
przez sędziów należyte i zdecydowa-
ne.

BKS BOLESŁAWIEC POKONAŁ
CWKS 1:0

Mistrzowski mecz drużyna Bo-
lesławca rozegrała z zespołem CWKS
w sobotę 18 października br. zapew-
niając sobie zwycięstwo w 68 minu-
cie gry ze strzału Bolesławca.

Obie drużyny spotkały się na po-
ziomym stosunku wyrównanym.
Zobowiązuje nas jednak i bolesła-
wianie dość często próbował prze-

Warkot silniczków na lubińskim lądowisku

Staraniem Międzyzakładowe-
go Komitetu ZMS przy Kombi-
nacie Górniczo Hutniczym Mie-
dzi w Lubinie i Wrocławskiego
Aeroklubu w ubiegłą niedzielę
na miejscowym lądowisku roze-
grano po raz pierwszy zawody
modell latających o puchary
przechodnie ufundowane przez
dyrektora Kombinat mgr inż.
T. Zastawnika i Międzyzakłado-
wy Komitet ZMS. Zawody, w
których wzięło udział przeszło
60 modelarzy, miały niezwykle
uroczystą oprawę. Poprzedzono
je uroczystym otwarciem, pod-
czas którego krótkie przemówie-
nia wygłosili: mgr Antoni Cho-
jan z wrocławskiego Aeroklubu,
przedstawiciel ZW ZMS Jan
Budyń i wicedyrektor Kombi-
natu Stanisław Wilczyński. W
komisji sędziowskiej zasiadł
m. in. aktualny modelarski wic-
emistrz świata Stanisław Żu-
rad.

Mimo niesprzyjających wa-
runków atmosferycznych (dół-
kliwe zimno, niski pułap,
mżawka), doskonale przygo-
towane przez zawodników do
startu modele uzyskiwały

świetne czasy, a impreza cie-
szyła się dużym zainteresowa-
niem lubińskiego społeczeń-
stwa — zwłaszcza młodzieży.
Przyczyniła się ona przede
wszystkim do spopularyzowania
tego pięknego sportu wśród
przyszłych adeptów tworzącego
się w Lubinie Aeroklubu.

Zwycięzcami zawodów zostali:
W kategorii „gumówek” (ju-
niorki)

1) Wojciech Żurad (Wroc-
ław), 2) Krzanowski (Krosno)
3) Lewandowski (Krosno).

W tej samej kategorii wśród
seniorów triumfował Stanisław
Żurad (Wrocław), drugim był
R. Czechowski (Kraków), trze-
cią Zofia Telec (Wrocław).

W kategorii silniczków pierwsze
miejsze zdobył Stefan Różycki,
drugim był Jerzy Kaczkorek
(oba z Wrocławia), trzecim
Bronisław Małczyk (Kraków).

W kategorii szybowców A-1
triumfował Jerzy Kaczkorek,
drugim był Wiesław Szezbacz
(oba z Wrocławia) trzecim Ta-
deusz Piątek (Strzelin).

Puchar przechodni dyrektora
Kombinat zdobył Stanisław
Żurad, a puchar Międzyzakłado-

KOMUNIKAT

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Legnicy zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą o zabez-
pieczenie na okres zimowy — najpóźniej do dnia 10 listo-
pada br. drzwi i okien w piwnicach, nie osłoniętych prze-
wodów wodociagowych tak w piwnicach jak i wewnątrz
budynków (na klatkach schodowych) oraz studzienek wo-
dociagowych przez owinięcie ich szmatami, słomą, troci-
nami itp.

Przypominamy, że należyte zabezpieczenie sieci wodo-
ciągowo-kanalizacyjnej zapewni mieszkańcom dopływ wo-
dy w okresie zimowym do ich mieszkań, bez awarii, które
mogą powstać na skutek działania mrozów.

W razie zaistnienia uszkodzenia instalacji wodociagowo-
kanalizacyjnej na skutek działania warunków atmosferycz-
nych, prosimy natychmiast po jej stwierdzeniu zgłosić:
— w godzinach urzędowych do właściwych Administra-
cji Domów Mieszkalnych — po godzinach urzędowania
I w dni świąteczne do Dyrekcji MZBM Legnica, ul. Wjaz-
dowa Nr 14 tel. 20-67.

DYREKCJA MZBM

R-8

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW METALOWYCH
„M & O T”

w Chojnowie, ul. Kościuszki nr 22 tel. 31-75

ZATRUDNI NATYCHMIAST

INŻYNIERA
lub TECHNIKA ODLEWNIKA
z praktyką na stanowisko kierownika
odlewni

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

R-7

W niedzielę 21 października mecze piłkarskie rozgrywaia

W Legnicy

III liga CWKS

W powiecie

Klasa B Garbarnia Prochowice —

Polonia Środa Śl.

Bolesławieć powiat

Klasa B Stal Gromadka — BKS Bo-

lesławieć

Złotoryja powiat

Klasa B Chojnowianka — Polonia

Świerżawa

Jawor powiat

Klasa B Piast Bolków — Dzielniarz

Legnica

Lubin powiat

Klasa B Stal Chociszew — Warta

Raciborzowice

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 42 (230)

Oknem KOBIECY

Babci lepiej!

Choć wieść gminna głosi, że Kain zabił Abela za to, że opowiadał kawały z bróda, lubię stare dyktetyki. Jedną z nich usłyszałam od pani Kowalskiej. Była to anegdota o kłopotach rodzinnych, pogrążonej w nieutulonym żalu po śmierci babki. Naradzano się długo nad najbardziej oględnym sposobem zawiadomienia o tym ciosie jej córki, chorej na serce. Wreszcie misji tej podjął się jeden z członków rodziny, znany ze swych dyplomatycznych ułomności. Nadal on depesze, która brzmiała: „Babci lepiej, jutro pogrzeb”.

Pani Kowalska opowiedziała mi tę historię podczas czynienia zakupów na tzw. małym rynku przy ul. Jagiellońskiej. Przed trzema miesiącami w notatce „Człowiek nie wie z czego tyje” dał mi wyraz swym zastrzeżeniom odnośnie stanu sanitarnego na naszych targowiskach. Otrzymałam w odpowiedzi pismo Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, w którym zapewniano nas, że warunki sanitarne sprzedawcy rynkowej ulegną zdecydowanej poprawie.

„Nasze panie będą mogły ze stuprocentową pewnością kupować nabiał i być pewnymi, że nie jest zafałszowany, tzn. że w smietanie nie ma maki, w masie nie ma sera, mleko nie jest odciganie itp. Dlatego też Miejska Stacja San.-Epid. czyni starania o zatrudnienie fachowego pracownika na targowisku, który będzie miał za zadanie sprawdzać dostarczony nabiał u sprzedających. Sprzedawca będzie wolno tylko po uzyskaniu zaświadczenia z pieczęcią o treści: „Punkt kontrolny nabiału” z ważnością na jeden dzień.”

Podniesiona na duchu pani Kowalska pośpieszyła w ostatni wtorek po świeże masło i twarożek, po czym w takich słowach o tej wyprawie opowiadała:

— Nie wiem, co by mi mąż i dzieci powiedzieli, gdybym im śniadanie podała na podłozie, choć wszyscy wiedzą, że w mojej podłodze można się przejechać. A tymczasem spojrz pani, co się dzieje na rynku. Wszystko leży w błocie — owoce, jarzyny, grzyby. Ostatecznie ziemniaki i grzyby w ziemi rosną. Ale żeby masło i twarożek na ziemi leżały — tego jeszcze nie widziałam. Obiecują San.-Epid., że zrobi na rynku porządek. No i zrobił. Rzeczywiście, babci lepiej!

Miała być na rynku kontrola sanitarna, obiecywano zlikwidować sprzedaż starzyzny, czuć się jakością nabiału. A tymczasem nikt nawet nie pomyślał o tym, żeby przywieźć bodaj parę drewnianych straganów i ustawić je na placu. Zapobiegł wreszcie kłopot masła i sera na szmatkach, na ceglach, na starych gazetach. Zresztą, co tu dużo mówić. To trzeba zobaczyć.

A więc w imieniu pani Kowalskiej, własnym i czytelników zapraszamy Stację Sanitarnej-Epidemiologicznej i Miejski Wydział Gospodarki Komunalnej do zlustrowania warunków, w jakich odbywa się sprzedaż artykułów żywnościowych na małym rynku w Legnicy.

Kłopoty z X muzyą

Wbrew tytułowi, który może wiele sugerować nie będzie tu mowy o programie naszych kin — była o tym mowa w felietonie mgr M. Gumoli, lecz o warunkach w jakich filmy są w nich wyświetlane, a ściślej mówiąc o widzach, których się „zmusza” w tych warunkach przebywać.

Wiosna br., narzekaliśmy na widownie, ciemny obraz i dźwięk w kinie „Kolejarz”. Dialogi były z reguły nie zrozumiałe. Pół biedy z filmami zagranicznymi, opatrzonymi napisami, ale kiedy szedł film dubbingowany lub polski krzyżeliśmy wszyscy i pisali, że nie nie rozumiemy.

Kierownictwo kina „Kolejarz” czy niło jakieś kroki, ale te radykalnego rozwiązania nie przyniosły.

Wreszcie pierwsze dni września przyniosły rewelację: kino „Kolejarz” po remoncie zmieniło się nie do poznania. Istotnie, letniej przerwy przeznaczono na remont nie zmarowano, jak również włożono nowego grosza. Przebudowano nie tylko wejście i kasy kina, ale urządzono nowoczesne poczekalnie, urządzono ośrodek kiosk i kawiarenkę. Salę widowiskową odświeżono, a co najważniejsze wprowadzono szereg poprawek, które ulepszyły obraz i dźwięk. Szeroki ekran u-

możliwia teraz wyświetlanie tzw. filmów panoramicznych. „Obudowanie” ekranu i niektórych ścian zmieniło na lepsze akustykę. Dziś z przyjemnością odwiedzają się kino „Kolejarz”, ze względu na przyjemną atmosferę jaka tam panuje i ciekawy repertuar.

Obecny stan kina „Kolejarz” do brze świadczy o jego kierownictwie. I tu nasuwają się refleksje. Kino „Kolejarz” jest kinem związkowym, któremu nie włożono wielkiej perspektywy, stawiając niemal wyłącznie na kina O.Z.K., w tym przede wszystkim na kino „Ognisko”, później jeszcze na „Bałtyk”.

Tymczasem kino „Kolejarz” wyróżnia się ze wszystkich legnickich kin demonstrując swą troskę o widza. Nie można tego niestety powiedzieć o pozostałych. Np. wspomniane kino „Ognisko”, odremontowane z funduszy Prezydium MRN, nie doczekało się od szeregu lat żadnych ulepszeń. W maju br. przekwalifikowane zostało na zeroekranowe. Oznacza to, że podobnie jak w Warszawie, Wrocławiu i innych dużych miastach, również w Legnicy wyświetlane będą filmy prapremierowe. Kino to miało otrzymać nowoczesne wyposażenie poczekalni i widowni. I co się zmieniło? Nic! Oprócz ceny biletu, oczywiście na wyższą. Filmy prapremierowe czasem trafiają do

Legnicy, ale zazwyczaj na równi z każdym innym filmem. Do dziś balkon jest nieczynny, ale gwoździści dodajmy — tylko na filmy tzw. niekasowe. Bo takie filmy jak: „Vera Cruz”, „Karmazynowy pisał” czy filmy z imprezą inoza oglądać z balkonu. Ponoć są kłopoty z ewakuacją widzów. Czyż więc nie można w tym kinie wprowadzić projekcji ciągłej? Jest to już od dawna stosowane w wielu krajach Europy.

Cieszyliśmy się nieco informacją („Wiadomości Legnickie nr 17), że kina legnickie z dniem 1 lipca br. przechodzą pod zarządy i administrację Wydziału Kultury Prezydium MRN. I znowu nie! A może Okręgowy Zarząd Kin we Wrocławiu ma inne zdanie? Z kin musi być dobra synkura skoro tak trudno się z nimi rozstać. Można by się z tym wszystkim pogodzić, gdyby dotychczasowy opiekun kin dbał o interes widza, o warunki w jakich „zmusza” się go oglądać nie najlepiej pożyte kinematografii.

Świat nieubłaganie idzie na przód. Oglądany program telewizyjny z kosmosu, Europa wymienia swe programy z Ameryką za pomocą Telesatu, a my w legnickich kinach nie możemy się doczekać kulturalnego odbioru zdołbych X muzy.

Alojzy Wacławek

„Estetyka i legnicki handel”

(Dokończenie ze str. 4)

do nich zwrócono się z propozycją urzędzenia, bądź zaproszenia kilku wzorcowych wystaw sklepowych z poinformowaniem klientów czyje to prace. Gdyby zorganizowano — wzorem innych miast — konkurs na najładniejszą wystawę? W konkursie takim mogłyby wypowiadzić się osoby, którym na sercu leży ładny wygląd naszego miasta.

Mija okres kiedy to zdobyły je kwiaty i zieleńce, a teraz trzeba zrobić wszystko by jesienią i zimą ozdoba Legnicy były wystawy sklepowe, estetyczne szklidły i reklamy. W tej dziedzinie wiele jest do zrobienia, bo jak dotychczas pozostajemy daleko w tyle za takimi miastami, jak Jelenia Góra, Wałbrzych czy Złotoryja.

K. J.

Radzimy obejrzeć

Na szklanym ekranie

PIĄTEK 19 PAŹDZIERNIKA
Godz. 18.55 — W trosce o bogactwo przyrody” progr. z Krakowa, 2 cyklu „W pracowniach polskich uczonych”. Tematem programu będzie ochrona wód w rzekach i jej znaczenie dla przyrody. Poza tym omówienie zagadnienia rzek martwych, rzek — kanałów oraz sprawa zanieczyszczenia przemysłowych.

Tym razem przed kamerami wystąpi prof. dr Wacław Goetel, geolog, znany badacz Tatr, profesor Akademii Górniczo-Hutniczej.

Godz. 20.05 — Z Warszawy „MINIA TUR” — Magazyn publicystyki społecznej (nadawany raz w miesiącu) pod redakcją K. Jagiello i H. Mitrowskiej. Program Magazynu opracowała Redakcja Społeczna, ma on charakter interwencyjny, interwencji bądź bezpośredniej, wtedy gdy chodzi o załatwienie konkretnych ludzkich spraw, bądź też interwencji długofalowej, pośredniej, której zadaniem jest kształtowanie świadomości społecznej. Tematyka szerokością jest z listów kierowniczych do Biura Listów Polskiego Radia i do Redakcji Magazynu. Miniaturowa składają się z reportażu, gawęd, felietonów i ilustracji. W programie są również dowcipne rysunki.

Godz. 20.35 — „RENDEZ-VOUS Z LEKKĄ MUZYĄ”. Z cyklu „Muzyka dla Ciebie” (fragmenty operetek). W programie — montaż najbardziej atrakcyjnych baletów operetek i melodii takich kompozytorów, jak: Offenbach, Strauss, Gilbert, Lincke i Kalman. Całość przedstawiona zostanie w formie fabularizowanej rewiu operetkowej na zasadzie non stopu. Wykonawcy — Zespół Państwowej Operetki w Poznaniu pod dyr. Stanisława Renza.

SOBOTA 20 PAŹDZIERNIKA

Godz. 11.00 — Biologia dla kl. VI „JAMOCHELON”. W kolejnym programie biologicznym poznamy jamochelona — prymitywny organizm wielomarkowy, do których zalicza się m. in. chębel morską, stłubę i polipy koralowe. Materiał wzbogaca ciekawe zdjęcia filmowe.

Godz. 17.30 — „VIOLEK” — Teatrzyk interakcyjny piosenek dla dzieci (od lat 7) nadawany raz w miesiącu. Pierwszy program w wakacjach pod znakiem zmian; w ubiegłym sezonie programy były inscenizowane w „Zwirowanej kawiarence”. Obecnie „Violek” opuścił kawiarenkę dzieląc się i wrócił do dawnej formy teatralnej, poza tym

zespół został omdłodzony i ma „aktory” mają 7 do 9 lat. Podczas eliminacji do nowego zespołu zaobserwowano zabawne ale i żenujące zdarzenia; siedmiolatek dzieci prezentowały w studio TV takie szlagiery jak: „Ja się boję sama spać”, „Nie chcę być dziś nikogo”, „Gdy ci ciebie zabraknie” i wiele innych. W związku z tym rozpowszechnionym wśród dzieci zjawiskiem „Violinek” zamierzają popularyzować piosenki dziecięce w nowoczesnych stylach tanecznych. W tym programie dzieci zobaczą i usłyszą piosenki stare, o które nas prosili oraz kilka nowych.

Godz. 18.35 — Z Katowic „OFICYNA PEGAZA” (program cykliczny). Zgodnie z zapowiedzią pierwszy program nadany został 22 września z Ursusa, w którym ogłoszono plebiscyt na najpopularniejszą książkę miesiąca. Kandydatury zgłaszały wspólnie telewizorze i Redakcja Publicystyczno-Kulturalna. Wyniki tego plebiscytu ogłoszone zostaną w tym programie, który zorganizowany zostanie w Domu Kultury w Łaziskach Górnych. Odbędzie się również wręczenie nagród w formie bonów książkowych ufundowanych przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. W drugiej części programu Redakcja zaproponuje 6 nowych kandydatur uzupełniających. Inne kandydatury uzupełnią bezpośrednio zebrani w sali Domu Kultury i drogą listową — telewizorze z całej Polski.

Godz. 20.00 — Z Lipska w ramach Interwizji „OD MELODII DO MELODII” — program rozrywkowy (rewia piosenek).

NIEDZIELA 21 PAŹDZIERNIKA

Godz. 9.30 — W ramach Telewizyjnego Kursu Rolniczego, program wiejski pt. „JAK ULEPSZAMY POŁOWE BYDLĘ”. Z cyklu „Podstawy nowoczesnej hodowli i żywienia zwierząt”. Średnia mleczność krów wynosi w Polsce niewiele ponad 2 tysiące litrów mleka rocznie. Spotykamy krowy o rocznej wydajności ponad 4 tys. litrów, lecz nie brak i takich, które dają najwyżej 1500 litrów mleka. Ze względu na to, że koszt produkcji litra mleka obniża się wraz ze wzrostem wydajności, każde gospodarstwo nastawione na produkcję mleka, a nie mięsa wołowego powinno dążyć do te-

go, aby eliminować z hodowli krowy o niskiej wydajności i zastępować je lepszymi. Mleczność krów zależy w dużym stopniu od ich żywienia. Jest ono również cechą dziedziczną, to znaczy, że z cieląt pochodzących od krów o niskiej wydajności i krytych lichymi buhajami nigdy nie wyrosną dobre mlecznice. W celu podniesienia mleczności krów prowadzi się kontrolę użyteczności, importuje zza granicy buhaje, rozszerza się punkty inseminacyjnych. Między innymi o tym jaki efekt gospodarczy dają te prace w gospodarstwach państwowych i indywidualnych będzie mówił w telewizyjnym programie mgr Jerzy Kwakowski.

Godz. 15.00. Cykliczny magazyn wiejski „NIEDZIELNA BIESIADA”. Tym razem „Niedzielną Biesiadą” przebiegać będzie pod hasłem „Pożyteczne nowinki wielkopolskie”. Głównym tematem będą sprawy deficytu pasz oraz praktyczne porady w tym zakresie. Opowie o tym inż. Wacław Waligóra. Reportaż filmowy przedstawi zbory ziemniaków i kukurydzy w PGR-ach oraz (jedną z dwu w kraju) wytwórnice pasz trawnych w Szamotułach. Poza tym telewizorze dowiedzą się, m.in. jak sobie radzą na wsi absolwenci Uniwersytetów Ludowych. Na zakończenie stałe pozycje: „Co czytać”, „Co pisać w trawie”, oraz żarty rysunkowe H. Derwicha.

Godz. 16.35 — Z Warszawy „MELODIE LUDOWE”. Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. Śpiewać będą soliści: Elżbieta Lubieńska, Alina Kańska, Wincenty Nowakowski i Jan Cichyński.

Godz. 20.00 — „SZKOŁA ODMOWY”. Transmisja z Kabaretu „Wagabunda” w Warszawie. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień „Szkoły odmowy”, które wystawione było już w wielu miastach Polski. Reżyseria — Lidia Wysocka, realizacja TV — Anna Minkiewicz.

Dziś, jutro, pojutrze...

Kino

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 15-21. — Księżniczka i niedźwiedź — prod. radz. — od lat 9 (godz. 10 i 12).
15-21. — Wielka wojna — prod. włoskiej — od lat 16, godz. 15, 17.30 i 20.
BAŁTYK — 15-21. — W ślepej uliczce — prod. włoskiej — od lat 15.
KOLEJARZ — 15-21. — Ręka w potrzasku — prod. argentin. — od lat 16.
PIAST — 15-21. — Wojna i pokój — prod. USA — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 22-28. — Rio Bravo — prod. USA — od lat 12 (kolor.).
godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.
BAŁTYK — 22-28. — Przeczki z Portugalii — prod. franc. — od lat 18 (panorama, kolor.).
KOLEJARZ — 22-28. — Piękna mił. narka — prod. włoskiej — od lat 16.
PIAST — 22-28. — Gorsza miłość — prod. węgierskiej — od lat 14.
25-28. — Przygody Tomka Sawyera — prod. USA — od lat 9.

ZŁOTORYJA

PKD — 19-21. X. — Okup — prod. USA — od lat 18.
22-24. X. — Marcin w obłokach — prod. jugosłowiańskiej — od lat 12.

MŁKOWICE

POKOJ — 19-21. — Flap i Flap na bezludnej wyspie — prod. franc. — od lat 16.
23-25. X. — Mezallans — prod. węgierskiej — od lat 12.
26-28. X. — Siaba pleć — prod. franc. — od lat 18 (kolor.).

★

Miejski Dom Kultury, Legnica, ul. Mickiewicza 3:

Piątek 19. X. 62 — Godz. 17 — Wolne partie szachowe. O 20 — Ciekawość z lekimi piosenkami — Estrada MDK — pod kier. Henryka Karlińskiego.

Sobota 20. X. 62 — Godz. 20 — Simultana szachowa. O 20 — Wielozon taneczny dla wszystkich.

Niedziela 21. X. 62 — Godz. 17 — Drużynowe mistrzostwa szachowe miasta Legnicy. O 17 — Wielozon taneczny dla młodzieży. O 20 — Orfeusz — zespół art. greckich z Wrocławia.

Poniedziałek 22. X. 62 — Godz. 17 — Kurs debiutów szachowych. O 19 — Wolna mównica.

Wtorek 23. X. 62 — Godz. 17 — Drużynowe mistrzostwa szachowe miasta Legnicy. O 20 — Od Baicha do Szymanowskiego — prelekcja z ilustracją muzyczną. Prowadzi K. Blachut.

Sroda 24. X. 62 — Godz. 11 — Seminarium oświatowe dla pracowników i działaczy k.o. miasta i powiatu. O 17 — Strategia szachowa.

Czwartek 25. X. 62 — Godz. 17 — Drużynowe mistrzostwa szachowe miasta Legnicy. O 18 — Szukamy talentów piosenkarzy — konkurs o nagrodę „Wiadomości Legnickich”.

★

Klub Fabryczny ZPD. Im. H. 5a-wickiej w Legnicy, ul. Lenina 7:

Piątek 19. X. 62 — Godz. 18 — Zebranie członków klubu. O 19 — Ping-pong.

Sobota 20. X. 62 — Godz. 19 — Zabawa taneczna dla wszystkich.

Niedziela 21. X. 62 — Godz. 16 — Wieczorek rozrywkowy dla młodzieży. O 19 — Wieczorek dla młodzieży starszej.

Wtorek 23. X. 62 — Godz. 18 — Próby poszczególnych sekcji. O 18 — Spotkanie przy telewizorze.

Sroda 24. X. 62 — Godz. 18 — Sroda literacka.

Czwartek 25. X. 62 — Godz. 18 — Występ zespołu MDK Legnica.

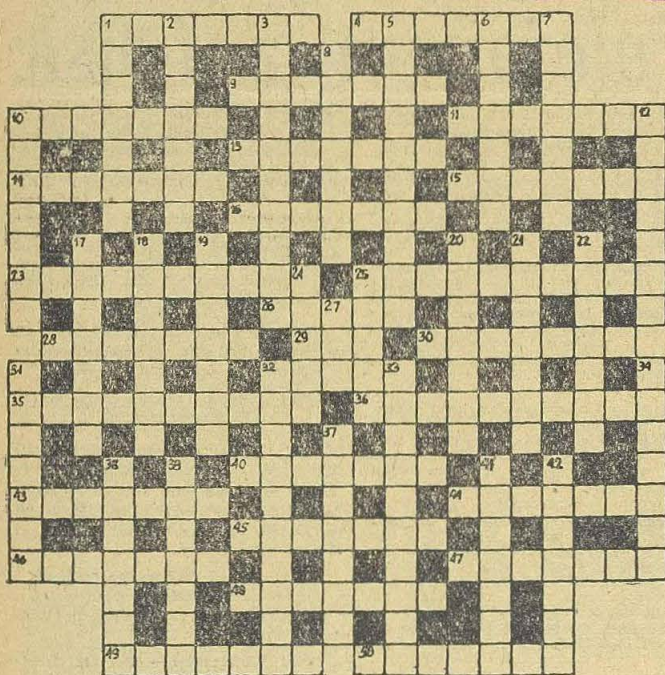
Dyżury aptek

19. X. 62 — ul. M. Nowotki — tel. 38-54
20. X. 62 — ul. Matejki — tel. 39-71
21. X. 62 — ul. Galickiego — tel. 46-16
22. X. 62 — ul. Powstańców — tel. 33-47
23. X. 62 — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56
24. X. 62 — ul. M. Nowotki — tel. 38-54
25. X. 62 — ul. Matejki — tel. 39-71

Odczyty T. P. N.

Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy organizuje dwa odczyty w lokalu MDK przy ul. A. Mickiewicza 3. W piątek, dnia 26 bm., dr Aleksander Rogalski z Poznania, pisarz i publicysta, m.in. autor książek: W kręgu Nibelungów, Takt był Hitler, Katalizm w Niemczech mówić będzie o NRF. Poruszone będą m.in. zagadnienia młodej generacji niemieckiej i problem porozumienia polsko-niemieckiego w dalszej perspektywie czasowej. Po prelekcji dyskusja.

W środę, dn. 31 bm. swoje wrażenia z podróży do Włoch przedstawi mgr inż. Mirosław Przytycki, Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu. Dla młodzieży szkół średnich w sali koncertowej o godz. 17 o godz. 20 dla starszych, w kawiarni. Prelekcje będą ilustrowane przeobrażami.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1 — Uczestnik spisku przeciw Cezarowi, 4 — Srodkowa spacerowa część górnego pokładu na statkach pasażerskich, 9 — Typ czapki, 10 — Włoski strzyżek, teoretyk muz., i kompozytor (1692-1770), 41 — Słuchacz wyższego zakładu naukowego, 45 — Energetyczny przeciwnik, 46 — Kierunek prostopadły do linii symetrii statku, 47 — W sterowcach Albatros, najwyższy trybunał sadowo-polityczny, 48 — Tajna policja do walki z ruchem rewolucyjnym w carskiej Rosji, 49 — Wykres podający w sposób przejrzysty związek między wielkościami lub między wartościami tej samej wielkości, 50 — Nieprzyjaciół, którzy zajęli i obsadzili wojskiem obszary należące do innego państwa.

Pionowo: 1 — Władza kalifa, 2 — Sultan Egiptu i Syrii (1138-89), 3 — Duży czarny chrząszcz z rodziny chrabaszczowatych, 5 — Mineral barwy ciemnoszarej do czarnej, 6 — Kłopotliwa sytuacja, kiedy musimy wybrać między dwiema równie przykrymi możliwościami, ewentualnościami, 7 — Jedno z siedmiu wzgórz w Rzymie, na którym wznosi się pałac, muzea itp., 8 — Zotr, niegodziwiec, 10 — Tytuł niektórych urzędników w bibliotekach i muzeach, 12 — Grażel, 17 — Aparat telefoniczny, 18 — Cewnik, 19 — Stojąca obok meczetu wysoka smukła wieża z gajeryką, z której zwoluje się wiernych na modlitwę, 20 — Krzywy kindzal turecki, 21 — imię Mielezyskiego uczestnika powstania listopadowego, 22 — Dokument stwierdzający nadanie tytułu lub uprawnień zawodowych, 24 — Zabronienie, 25 — Tytuł powieści H. Sienkiewicza, 27 — Cykl lodowcowy, 31 — Niewolnik trytyński (ok. 50-130), nauczyciel filozofii w Rzymie, zwolennik stoicyzmu, 32 — Ubezpieczenie, 33 — Wielkorząd kraju lub prowincji, zastępca panującego, 34 — Wybitny znawca sztuki wojennej, 37 — Dziecko nieprawe, 38 — Na statku i w samolocie pracownik obsługujący pasażerów, 39 — Jedna z podstawowych właściwości materii, której miarą jest praca, 41 — Fladerka, 42 — Miejsca gwar...

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ z Nr 40 (238)

Poziomo: 1. fala, 3. rafusz, 5. tobała, 8. karoca, 10. medresa, 12. lina, 14. nowa, 15. tara, 17. makata, 19. juta, 20. figa, 21. norka, 22. lody, 23. cebula, 25. tanka, 27. mina, 28. dama, 30. topola, 33. canasta, 35. platyna, 37. Walter, 38. Jawa, Pionowo: 2. lato, 3. rata, 4. karo, 6. balon, 7. modre, 8. kasetta, 9. Cali, 10. mewa, 11. salata, 13. Nama, 14. nota, 16. rafidy, 18. karibu, 19. Jukatan, 22. Lobito, 23. cena, 24. lada, 26. kajuta, 27. mila, 29. maca, 31. pole, 32. mity, 33. Nasreny, 35. Flater, 38. rata.